10 GR.

GAZETA POMORSKA

Nr. 53 ABC | Sobota-Niedziela, 4-5 marca 1939 | Rok 2

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Koronacja Ojca św. Piusa XII odbędzie się w niedzielę 12 marca

MIASTO WATYKAŃSKIE. Nowym kardynałem - sekretarzem stanu zamianował Pius XII, byłego nuncjusza apostolskiego w Paryżu kardynała Maglione.

Koronacja Ojca św. nastąpi w niedzielę, 12 marca br. w Bazylice Św. Piotra.

Zgodnie z tradycją, nowy Papież winien być koronowany w najbliższą niedzielę po elekcji. Wobec tego jednak, że do niedzieli pozostało zaledwie dwa dni, nie może być mowy o tym, by zdołano poczynić wszelkie konieczne przygotowania do wspaniałej ceremonii koronacyjnej. Uroczystości koronacyjne odbędą się zatem dopiero dnia 12 marca.

Za miesiąc Pius XII wyda encyklikę związaną tradycyjnie z każdym wstąpieniem na tron nowego Papieża. Jak się dowiadujemy encyklika pojawi się pod nazwą: „Opus iustitiae pax" (Pokój jest dziełem sprawiedliwości).

Hołd kardynałów w kaplicy Sykstyńskiej

Nowoobrany Papież podczas konklawe zajmował celę nr. 13

MIASTO WATYKAŃSKIE. Pierwszą noc nowoobrany Papież Pius XII spędził w swych dawnych apartamentach kardynała - sekretarza stanu, nie zaś w przygotowanej dla nowego Papieża sypialni.

Interesującym szczegółem jest, że w czasie konklawe kardynał Pacelli zajmował celę nr. 13. Natychmiast po obiorze nowego Papieża mgr. Santoro, który podczas „sedis vacans" pełnił obowiązki sekretarza stanu, zawiadomił wszystkie nuncjatury apostolskie, ażeby one z kolei poinformowały głowy państw o wyborze nowego Papieża.

We czwartek wieczorem większość kardynałów opuściła Watykan, udając się do apartamentów, jakie zamieszkują w Rzymie. Kardynałowie powrócili jednak do Watykanu w piątek, rano, ażeby w kaplicy Sykstyńskiej złożyć hołd Papieżowi i zapewnić o swym posłuszeństwie Piusa XII-go. Byli oni również obecni podczas Te Deum odśpiewanego przez słynny chór Sykstyński.

W dobrze poinformowanych kołach watykańskich twierdzą, że Pius XII obrany został jednogłośnie w czasie 3 głosowania, a więc w pierwszym głosowaniu popołudniowym. Wypadek ten ażeby Papieża wybrano w pierwszym dniu konklawe jest niezwykle rzadki w historii kościoła katolickiego. Ostatnie konklawe trwające 1 dzień odbyło się 8 lutego 1621 roku, w czasie obioru Grzegorza XIV. Ostatnim kardynałem-sekretarzem stanu, którego obrano Papieżem był Klemens IX, który panował od 1667 do 1669. Ostatnim kardynałem - kamerlengo, który został Papieżem, był Leon XIII.

(Dalsze wiadomości na str. 2)

Wyjazd ministra Gafencu z oficjalną wizytą do Warszawy

BUKARESZT. W piątek, 3 marca br. o godz. 10 rano minister spr. zagranicznych Rumunii — Gafencu wyjechał z małżonką i towarzyszącymi mu osobami z oficjalną wizytą do Warszawy. Ministrowi Gafencu w jego podróży do Polski towarzyszy ambasador R. P. w Bukareszcie hr. Roger Raczyński.

Na dworcu żegnali wyjeżdżającego ministra spraw zagr. m. in. członkowie ambasady polskiej z radcą Ponińskim na czele. Małżonce p. Gafencu wręczono piękną wiązankę kwiatów.

Depesza Pana Prezydenta Rzplitej do Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XII.

WARSZAWA. W związku z wyborem J. Em. ks. kardynała Pacelli'ego na Papieża Pan Prezydent R. P. wysłał do Jego Świątobliwości Ojca Świętego Piusa XII-go następującą depeszę:

„Dowiadując się z głębokim wzruszeniem, że Wasza Świątobliwość został powołany łaską Najwyższego na Tron Piotrowy, śpieszę złożyć u stóp tronu Waszej Świątobliwości uczucia najgłębszej czci i synowskiego oddania Polski zawsze wiernej i przywiązanej do Kościoła. Wraz z całym narodem polskim składam gorące życzenia chwały i długiego panowania apostolskiego Waszej Świątobliwości.

(—) Ignacy Mościcki".

Komisja rewizyjna o działalności Z. U. S.

WARSZAWA. Ostatnio odbyło się w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych plenarne posiedzenie tymczasowej komisji rewizyjnej. Komisja rewizyjna uznała, że **nie wszystkie wyniki działalności Z. U. S. w r. 1937 były dodatnie,** mimo, iż z końcem roku sprawozdawczego zarysowała się w niektórych działach czynności Z. U. S. poprawa w porównaniu z latami poprzednimi. Komisja ta wyraziła jednocześnie przekonanie, iż zmiany organizacyjne i personalne, dokonane u schyłku r. 1937 i w r. 1938, powinny przyczynić się do usunięcia stwierdzonych błędów i braków.

Kilkuset Żydów opuściło wczoraj Gdańsk

W dniu wczorajszym we wczesnych godzinach rannych opuściło Gdańsk kilkuset Żydów jako część planowego zorganizowanego wychodźtwa ludności żydowskiej z terenu W. Miasta.

Żydzi odstawieni zostali w samochodach ciężarowych i autobusach do Malborga. Dalszy, ostateczny cel tej emigracji nie jest znany.

Interpelacja poselska w Sejmie w sprawie wystąpień antypolskich w Gdańsku

WARSZAWA. Z inicjatywy posłów z koła parlamentarnego O. Z. N została zgłoszona do laski marszałkowskiej interpelacja w sprawie gdańskiej. Interpelację, którą złożył wicemarszałek Surzyński, podpisało kilkudziesięciu posłów, a w ich liczbie szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, szef sztabu O. Z. N. wicemarszałek Wenda i inni. Interpelacja brzmi:

„Do Pana Prezesa Rady Ministrów

Na terenie W. M. Gdańska powtarzają się w ostatnich czasach prowokacyjne wystąpienia antypolskie. W politechnice gdańskiej miały miejsce wypadki i awantury, które w społeczeństwie polskim wywołały powszechne oburzenie.

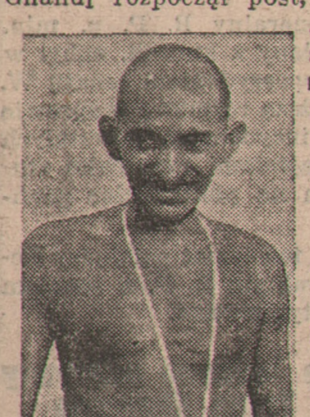
W związku z tym zapytuję pana Premiera, jakie środki zamierza Rząd przedsięwziąć dla całkowitego uspokojenia stosunków w Gdańsku, zapewnienia pełnego poszanowania praw i interesów Rzeczypospolitej na terenie Wolnego Miasta Gdańska i uniemożliwienia na przyszłość tego rodzaju prowokacyjnych wystąpień."

Skarbiec wartości 4 miliardów pesetów

BURGOS. Wicegubernator Banku Hiszpańskiego oświadczył, że skarbiec, porzucony przez wojska republikańskie w Figueras, składający się z walorów złota i kosztowności, przedstawia wartość 4-ch miliardów pesetów w złocie.

Ghandi rozpoczął post aż do śmierci

RAJKOT (Indie Bryt.) Wczoraj w południe, według czasu miejscowego, Ghandi rozpoczął post, który ma być „postem aż do śmierci". Przed rozpoczęciem postu Ghandi spożył filiżankę gorącego mleka koziego.



Wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie wśród ludności. Mieszkańcy miasta Rajkot postanowili rozpocząć jednodniowy strajk dla zamanifestowania swej sympatii dla Ghandiego. O życie Ghandiego istnieją poważne obawy, liczy on bowiem już 70 lat.

Szkolenie fachowe ogniwem zbrojnej potęgi państwa

Z tez, uchwalonych w dniu 1 bm. przez Radę Naczelną Obozu Zjednoczenia Narodowego

w sprawie planowego przygotowania sił fachowych

przytaczamy dzisiaj kilka zasadniczych myśli:

Akcję przygotowania sił fachowych należy ująć w ramy długoletniego planu, dostosowanego w pełni do zamierzeń państwa w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Szkolenie fachowe, jako niezbędne ogniwo nowocześnie pojmowanej zbrojnej potęgi państwa, winno być skoordynowane z potrzebami obronności państwa.

Przebieg studiów fachowych winien umożliwiać absolwentom rychłe objęcie stanowisk czynnych przy warsztatach pracy. Z tego względu należy opracować system praktyk, zarówno w czasie szkolenia, jak i po studiach, zapewniający należyte poznanie organizacji i funkcjonowania zakładów pracy. Praktyki, odbywane po ukończeniu studiów, winny zapewniać praktykantom minimum egzystencji.

ROLA OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

w akcji planowego przygotowania sił fachowych winna polegać:

a) na ścisłym współdziałaniu w tej dziedzinie z czynnikami państwowymi,

b) na współpracy w przygotowaniu planów dla poszczególnych środowisk,

c) na budzeniu zrozumienia dla zamierzeń państwa na polu przygotowania fachowego.

Gołąb z gałązką oliwną w dziobie w herbie Piusa XII

Obrany papieżem kardynał Eugeniusz Pacelli, który przyjął imię Piusa XII, jest rodowitym rzymianinem. Urodził się dnia 2 marca 1876 r. Pochodzi z rodziny prawniczej. Ojciec jego był dziekanem adwokatów konsystorialnych, brat zaś Franciszek należał do głównych współpracowników przy zawieraniu paktów lateraneńskich.

Po ukończeniu studiów klasycznych, studia teologiczne ukończył w Papieskim Seminarium Rzymskim św. Apolinarego i święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1899.

Wysoce inteligentny, pracowity i gorliwy młody kapłan przyjęty został w charakterze aplikanta do biur św. Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, rozpoczynając karierę dyplomatyczną, której już nie opuścił aż do chwili wyboru swego na papieża.

Jako zdolny prawnik prałat Pacelli był dzielnym współpracownikiem kardynała Gasparriego przy kodyfikacji Prawa Kanonicznego w ciągu całego okresu prac przygotowawczych do tego monumentalnego dzieła.

W dniu 22 czerwca 1917 r. papież Benedykt XV udzieliwszy prałatowi Pacelliemu sakry biskupiej w Kaplicy Sykstyńskiej mianował go nuncjuszem apostolskim w Monachium, udzielając jednocześnie godności arcybiskupa tytularnego Sardes. — Działalność nuncjusza Pacelliego przypadła na okres bardzo trudny. Obok zadań dyplomatycznych, delikatnych i wymagających wielkiego taktu, arcybiskup Pacelli rozwinął tu wielką inicjatywę w dziedzinie miłosierdzia chrześcijańskiego, opiekując się jeńcami, więźniami i w ogóle wszystkimi cierpiącymi z powodu wojny.

Po przeniesieniu na urząd nuncjusza w Berlinie, arcybiskup Pacelli osiągnął po długich pertraktacjach tę pociechę, że w 1925 r. podpisany został konkordat z Rzeszą Niemiecką.

W dniu 16 grudnia 1929 r. papież Pius XI obdarzył msgra Pacelliego purpurą kardynalską tytułu św. św. Jana i Pawła Wkrótce po tym, po ustąpieniu kardynała Pietro Gasparriego, kardynał Pacelli mianowany został w dniu 7 lutego 1930 r. sekretarzem stanu.

W październiku 1934 r. kardynał Pacelli występował w charakterze legata papieskiego na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires, przy zamknięciu Nadzwyczajnego Roku Jubileuszowego Odkupienia w r. 1935 oraz za inauguracji bazyliki w Lisieux. W r. 1938 kardynał Pacelli reprezentował Ojca św. na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie.

*

W herbie nowo obranego papieża widnieje m. in. gołąb z gałązką oliwną w dziobie, a dewizą jego jest „opus iustitiae pax“ (Pokój dziełem sprawiedliwości).

Kronika polityczna

W piątek, dnia 3 marca 1939 r. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu pod przewodnictwem Pana Wojewody Pomorskiego, Władysława Raczkiewicza odbył się zjazd starostów województwa pomorskiego, poświęcony omówieniu aktualnych spraw gospodarczych i administracyjnych.

*

Wczorajsza notatka o wyjeździe służbowym p. Wojewody Pomorskiego Wład. Raczkiewicza do Warszawy ukazała się z opóźnieniem. P. Wojewoda powrócił do Torunia i objął urzędowanie w dniu 2 marca.

Przemówienie p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego na fali Polskiego Radia

WARSZAWA. W niedzielę, 5 marca na radzie związkowej Związku Oficerów Rezerwy R. P. wygłosi przemówienie wicepremier inż. Kwiatkowski. Przemówienie to transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia o godz. 10,30.

Radiowe orędzie i błogosławieństwo Piusa XII dla całego świata

CITTA DEL VATICANO. Wczoraj o godz. 12 m. 8 Pius XII wygłosił przed mikrofonem radiostacji watykańskiej orędzie, w którym wzywał o pokój dla wszystkich narodów i dla wszystkich ludzi świata, pokój, oparty o sprawiedliwość, miłosierdzie i porządek.

Orędzie swe zakończył Ojciec Święty błogosławieństwem apostolskim dla całego świata.

Orędzie wygłoszone było po łacinie, trwało 4 i pół minut i nie było podane w tłomaczeniu. Po zakończeniu przemówienia Ojca świętego, który wypowiedział je głosem wzruszonym, kapela watykańska wykonała „Tu es Petrus“.

Spoistość Kościoła w epoce wstrząsów

MIASTO WATYKAŃSKIE. Obiór nowego Papieża Piusa XII jest niewątpliwie wydarzeniem ogromnej wagi politycznej a zarazem manifestacją spoistości i jednolitości Kościoła Katolickiego w epoce wielkich wstrząsów i powikłań międzynarodowych.

Nowy sternik łodzi Piotrowej przez ubiegłe lat dziesięć był najbliższym współpracownikiem politycznym Piusa XI-go. Wybór jego jest więc podkreśleniem ciągłości polityki Stolicy Apostolskiej oraz jej niezależności wobec rozmaitych prądów politycznych lat ostatnich.

Święto 11 listopada nie ma być połączone ze stratami dla najbiedniejszych

WARSZAWA. Pos. Tadeusz Żenczykowski zgłosił do laski marszałkowskiej projekt ustawy o wynagrodzeniu pracowników za dzień święta Niepodległości (11 listopada).

M. in. art. 2 tego projektu ustawy stanowi, że pracownicy, których wynagrodzenie obliczane jest według ilości przepracowanych dni lub godzin otrzymują wynagrodzenie za dzień święta Niepodległości. Powyższe wynagrodzenie przysługuje w wypadku, gdy stosunek pracy trwał conajmniej 7 dni.

Art. 7 ustala, że niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem 15 kwietnia 1939 roku.

W uzasadnieniu projektodawca stwierdza, że w Polsce oprócz niedziel jest 13 świąt kościelnych i 2 narodowe, czyli łącznie mamy w roku 67 dni wolnych od pracy. Ponieważ przychody pracowników wynagradzanych dziennie uzależnione są całkowicie od ilości przepracowanych dni, — istniejący stan rzeczy powoduje przy dużej liczbie dni świątecznych pogarszanie stanu materialnego pracowników dniówkowych.

Świętowanie dnia 11 listopada przez robotników nie może być połączone ze stratami materialnymi, jakie ponoszą przez nieotrzymywanie w tym dniu zapłaty.

Wielki hotel kanadyjski w płomieniach

NOWY JORK. Miasto Halifax, ważna forteca i baza floty w Kanadzie, było widownią wielkiego pożaru hotelowego, w czasie którego zginęło w płomieniach 21 osób. Wśród ofiar pożaru znajduje się konsul kubański oraz 2 parlamentarzystów.

Pastwą płomieni padł największy hotel w Halifax „Queens Hotel“, który wraz z kilku sąsiednimi budynkami spłonął aż do fundamentów. Szkody oceniane są na 2 miliony złotych. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane, stwierdzono tylko, że ogień wybuchł w jednym z drewnianych budynków hotelowych i rozszerzając się z błyskawiczną szybkością odciął drogę ucieczki gościom hotelowym, zamieszkującym wyższe piętra. Rozegrały się tam straszliwe sceny, albowiem wyrwani ze snu goście hotelowi, w bieliźnie, usiłowali ratować się z morza płomieni, skacząc przez okna na bruk. 25 osób poniosło ciężkie uszkodzenia oraz doznało złamania rąk i nóg w czasie tych prób ucieczki i część z nich znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Z całego świata

ALEKSANDRIA. Grecki patriarcha Aleksandrii Mikołaj V zmarł nocy wczorajszej.

PARYŻ. Królewska para duńska przybyła do Paryża z Cannes o godz. 10 rano.

WIEDEŃ. W Linzu rozpoczęto budowę wielkiego portu na Dunaju.

JEROZOLIMA. W pobliżu Tulkarem, w jednej z wiosek arabskich, w piwnicy opuszczonego przez mieszkańców domu, znaleziono zwłoki 12 Arabów, prawdopodobnie zamordowanych przez terrorystów.

LONDYN. Z Kalkuty donoszą, że w okręgu Darbanga orkan zrównał z ziemią kilka wiosek hinduskich. Całe żniwa zostały zniszczone. 25 osób znalazło śmierć.

Pastor z Sępólna nakłaniał dzieci polskie do przejścia do szkoły niemieckiej

Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stanął w czwartek pastor ewangelicki Emil Meisner z Sępólna. Jak wynika z toku rozprawy, pastor Meisner jako wykładowca nauki religii ewangelickiej w listopadzie 1937 r. w Pęperzynie nakłaniał dzieci narodowości polskiej, przychodzące na naukę religii, do opuszczenia szkoły polskiej i przejścia do szkoły niemieckiej. Gdy to się jemu nie udało, dzieci polskie karał, przeznaczając im osobne miejsca do nauki.

Sprawa toczy się od dłuższego czasu, gdyż oskarżony Meisner odwoływał się do najwyższych instancji. Sąd Okręgowy obecnie zakwalifikował czyn pastora Meisnera jako wykroczenie z art. 31 i skazał go na 100 zł grzywny.

San Sebastian — przyszła siedzibą przedstawicielstw dyplomatycznych w Hiszpanii narodowej?

PARYŻ. Dzienniki twierdzą, że siedzibą nowych ambasad państw zachodnich będzie aż do odwołania San Sebastian. Według tych informacji ambasady Włoch, Japonii, Portugalii, Watykanu, jak również większość poselstw i konsulatów innych państw znajduje się już obecnie w San Sebastian, tak że przeniesienie ambasad francuskiej i angielskiej do tego miasta przyczyniłoby się do ściślejszej współpracy całego korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy rządzie narodowym.

Jak spędzał dzień Pius XII jako sekretarz stanu

RZYM. Papież Pius XII w ciągu ostatnich 9-ciu lat pełnił trudne obowiązki sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej i był najbliższym współpracownikiem zmarłego Papieża. Jako prałat, następnie nuncjusz i kardynał, odbywał długie podróże, częstokroć samolotem. Podziwiany był jako asceta i fascynujący mówca oraz doskonały znawca łaciny.

Prasa rzymska informuje, że Pius XII-ty, jako sekretarz stanu spędzał dzień niezwykle pracowicie. Już o godzinie 6-tej rano wstawał, po czym odprawiał mszę świętą w swej prywatnej kaplicy, skąd udawał się do do biura, gdzie pracował do godz. 14-tej i dłużej. Po skromnym śniadaniu kardynał Pacelli wyjeżdżał zazwyczaj samochodem na Monte Pincio, gdzie odbywał przechadzki piesze. Latem kard. Pacelli wyjeżdżał zwykle do Rocca di Papa, znajdującej się, jak wiadomo, w pobliżu letniej siedziby papieskiej Castel Gandolfo. Po południu jako sekretarz stanu Pius XII-ty powracał do pracy i często przebywał w biurze do późnych godzin nocnych, nie rzadko udając się na spoczynek dopiero po godz. 2-giej w nocy.

Poliglota na tronie papieskim

Pius XII włada poza językami włoskim i łacińskim biegle językami niemieckim, hiszpańskim, angielskim, portugalskim, francuskim i węgierskim. Dzienniki przypominają, że cnoty litości i miłosierdzia, które w takim wysokim stopniu charakteryzują postać nowego Papieża zdają się potwiedzać przepowiednie św. Malachiasza, wskazującą, iż 262 władca Stolicy Piotrowej będzie **„pastor angelicus“**.

Plenum Sejmu w środę

WARSZAWA. Marszałek Makowski zwołał posiedzenie plenarne Sejmu na dzień 8 bm. godz. 10 rano.

Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony. Znajdą się na nim prawdopodobnie projekty ustaw załatwione ostatnio przez komisje sejmowe.

Projekt uporządkowania długów rolniczych

WARSZAWA. Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu pos. Rączkowski złożył podpisany przez 125 posłów projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Projekt ten wprowadza parę zmian natury formalnej, szereg nowych ulg stosowanych generalnie i sposoby likwidowania zadłużenia indywidualnego.

Rozmowy między Komisarzem gen. R. P. i senatem W. Miasta

w sprawie zajść na politechnice

Komisarz generalny R. P. p. min. Chodacki, odwołany z kuracji, odbył w czwartek z wiceprezydentem senatu W. M. Gdańska dłuższą rozmowę w sprawie zlikwidowania incydentów, powstałych w związku z zajściami przeciwko studentom polskim na politechnice gdańskiej.

Rozmowy na ten temat pomiędzy Komisarzem generalnym R. P. a senatem W. M. będą kontynuowane.

Zgon jeszcze jednego odkrywcy grobowca Tutan Khamona

LONDYN. Zmarł tu słynny angielski egiptolog Howard Carter. Zmarły liczył lat 66. W roku 1922 Howard Carter wraz z nieżyjącym już Earl of Carnarvon odkrył grobowiec faraona Tutan Khamona.

Przegląd prasy

Zapowiedź żydowskiego strajku w Palestynie

W związku z wynikami konferencji okrągłego stołu obradowała w Jerozolimie — jak donosi żydowski „Nasz Przegląd" — zwołana przez Waad-Haleumi, (reprezentację żydów palestyńskich) konferencja wszystkich żydowskich partij, organizacji i instytucji w Palestynie. Jeden z uchwalonych wniosków „upoważnia Waad-Haleumi do proklamowania powszechnego strajku protestacyjnego przeciwko zamierzonemu zamachowi na żydowską siedzibę narodową. Obranie terminu i określenie form strajku pozostawia się uznaniu Waad-Haleumi."

Ile handel pomorski płaci podatku obrotowego?

Według prowadzonych przez Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu obliczeń handel pomorski zapłacił podatku obrotowego w roku 1936 zł. 3.542.980,—, w roku 1937 zł. 3.555.790,—.

Odpowiednie obliczenia za rok 1938, które uwzględniłyby również granice Wielkiego Pomorza są obecnie dokonywane. Szacunkowo można jednakże ustalić, że kwoty wyżej podane wzrosną dla Wielkiego Pomorza o niecały 1.000.000 zł.

Polacy a służba pracy w Gdańsku

(t. s.) Szczególnie ważkim wyrazem totalizacji życia gospodarczego w Gdańsku i dostosowywania prawnego do Rzeszy jest reglamentacja rynku pracy. W dziedzinie tej ustawodawstwo, a przede wszystkim systematyczna praktyka życiowa uprzywilejowując wyraźnie Niemców, członków partii narod.-socjalistycznej obniża warunki życiowe ludności polskiej i godzi w najczulszy zawsze odcinek: **w a l k i o c h l e b.**

Ostrze to wymierzone w naszym kierunku jest zjawiskiem pobocznym przymusowej służby pracy, którą dlatego właśnie interesuje się opinia polska.

Na sprawy te zwraca obecnie naszą uwagę rozporządzenie Senatu, który z dniem 1 marca wprowadził w życie obowiązkową dla dziewcząt pracę w gospodarstwach rolnych lub domowych.

Dotychczas obowiązek służby pracy (roczny „Landjahr") dotyczył dziewcząt jedynie w odniesieniu do młodzieży, która ukończyła szkołę powszechną. Obecnie obowiązek rocznej pracy w gospodarstwie rolnym lub domowym, zasadniczo z wykluczeniem domu rodzicielskiego, obejmuje wszystkie niezamężne kobiety poniżej 25 lat, które pragną otrzymać jakiekolwiek zatrudnienie. Bez poświadczenia w książce pracy z odbycia tej powinności nie wolno zatrudnić podlegających jej kobiet. Osiadłe na wsi lub pochodzące z niej osoby muszą odbyć roczną pracę w gospodarstwach wiejskich. Nowe rozporządzenie nie obowiązuje tych niezamężnych kobiet, które zarobkowały już przed pierwszym marca.

Głównym celem nowo wprowadzonego obowiązku jest częściowe chociaż wypełnienie luki, jaką stanowi wielki brak sił roboczych w gospodarstwach rolnych i domowych. Poza tym jednak w grę wchodzą również cele polityczne, o czym zresztą wyraźnie mówią komentarze niemieckiej prasy gdańskiej. Niewątpliwie roczną pracę dla kobiet traktować należy nie oderwanie, lecz łącznie z poprzednio wprowadzonymi rodzajami służby pracy, przede wszystkim z ich podstawą ideową i wykazaną już praktyką.

Wprowadzona w Gdańsku w 1934 r. roczna służba pracy obowiązuje obywateli gdańskich ponad 20 lat, którym odbycie jej poświadcza się paszportem pracy. Dalej rocznej służbie pracy na wsi („Landjahr") częściowo skoszarowanej podlega młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej. Polityczny charakter tych obowiązków jest również jasny, jak ideowo - wychowawcza ich podstawa. Uczestnicy mają być i praktycznie są też wychowywani w duchu ideologii niemieckiej, narodowo - socjalistycznej, w tym samym także kierunku pójdzie zapewne także wprowadzona obecnie praca kobiet.

Taki stan prawny i faktyczny warunkuje jedynie możliwe wobec służby pracy stanowisko ludności polskiej. Na Ziemi Gdańskiej Polacy mają zagwarantowane prawo swobodnej pracy i rozwoju narodowego, nie mogą więc podlegać przymusowi wychowania w obcym dla nich duchu. Ustalone to zostało w protokóle polsko - gdańskim (30. 7. 1934 r.), uznały to wielokrotnie władze gdańskie, oświadczając, że do służby pracy ani do „Landjahru" nie będą powoływane osoby **p o c h o d z e n i a l u b j ę z y k a p o l s k i e g o**, stawiające odpowiedni wniosek oraz, że pozostanie to bez ujemnych następstw w pośrednictwie, przydziale pracy itp. Tymczasem tutaj właśnie dwutorowość życia gdańskiego doznaje jaskrawego potwierdzenia. Poza nielicznymi wypadkami, w których dzięki wysiłkom i interwencjom udaje się przeforsować uznany oficjalnie punkt widzenia strony polskiej, w praktyce młodzież polska zamiast do „Landjahru" idzie do specjalnie stworzonej, niemal indentycznej z nim służby pomocniczej („Landhelfer" wzgl. „Hausmädchendienst"), gdyż w przeciwnym razie utrudnia sobie, a czsto niemożliwia znalezienie pracy zarobkowej: urząd pracy obstaje bowiem zazwyczaj przy zaświadczeniach z odbycia służby pracy.

Nienormalny stan utrzymuje się nadal i staje się tym większą bolączką, im silniejszy jest nacisk czynników partyjnych dążących do skurczenia i tak już nie wielkiego polskiego stanu zatrudnienia. Wprowadzenie dzisiaj w życie przymusowej pracy kobiet wymaga nie tylko wyraźnego wyeliminowania Polek spod działania nowego rozporządzenia, ale zwraca również raz jeszcze uwagę na całość zagadnienia służby pracy. Trzeba ponownie zbadać stan faktyczny i niezdrowe pogłębianie się różnicy między deklaracjami a praktykami; trzeba aby prawem **w y k o n y w a n y m** stało się niepodleganie ludności polskiej przymusowi wychowywania w duchu obcej ideologii. Ważne jest, że punkt ciężkości rewizji tych stosunków tkwi w praktyce w uzależnianiu pośrednictwa, zezwoleń i przydziału pracy oraz zapomóg od okazywania zaświadczeń ze służby pracy.

Sądzimy, że wyrazem tych konieczności będzie wystąpienie kompetentnych czynników polskich, które przedstawią w tej sprawie **s t a n o w c z e p o s t u l a t y** i uzyskają ich pozytywne załatwienie.

Nadzieja nasza jest nadzieją całego społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

O czym się mówi:

Istnieje w Warszawie centrala sprzedaży opakowań blaszanych. Przedstawiciel tej polskiej centrali na Gdynię rezyduje w Gdańsku. Na zamówienia polskich firm w Gdyni, skierowane do centrali, a przydzielone temu reprezentantowi, odpowiada w języku niemieckim.

Można sobie wyobrazić zdziwienie polskich firm, gdy na zamówienie skierowane do Warszawy otrzymują odpowiedź w języku niemieckim. Dla podkreślenia dodajemy, że niektóre firmy niemieckie w Gdańsku z tej samej branży z Gdynią korespondują w języku polskim.

*

Pan Armin Steinhilber z pow. Nowe-Miasto Lubawskie zorganizował przedstawienie teatralne na rzecz towarzystwa „Evangelische Frauenhilfe". Rzecz prosta chodziło o sztukę niemiecką. Ale p. Steinhilber nie uważał za właściwe wystarać się o pozwolenie administracyjne, wobec czego został ukarany grzywną w kwocie 50,— zł.

*Na marginesie tej sprawy chcielibyśmy podkreślić, że przedstawienie polskie w Olsztynie zostało **p r z e r w a n e**, a publiczność usunięta z sali mimo zachowania wszelkich formalności ze strony organizatorów. Grzeszymy więc nadmiarem pobłażliwości w porównaniu z zachodnim naszym sąsiadem.*

No i zdziwienie ogromne w Nowym Mieście wywołał fakt, że panowie z administracji Hotelu Centralnego wynajęli salę Niemcom, mimo, że należą do gorliwych działaczy Stronnictwa Narodowego. Ale to nie jedyny fakt. Widocznie pieniądze są ważniejsze od przekonań ideowych tych panów.

Odcięcie od źródeł surowców utrudnia rozwój kraju

Tezy kolonialne Rady Naczelnej O. Z. N.

Rada Naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego uchwaliła w dniu 1-ym marca rb. tezy, dotyczące polskich żądań kolonialnych, których wyjątki podajemy niżej:

1. Polska musi posiadać dostęp do obszarów kolonialnych na równi z innymi wielkimi państwami Europy.

Dążenia narodu polskiego do udziału w eksploatacji kolonii wypływają z sytuacji ludnościowej i podstawowych potrzeb gospodarczych naszego państwa oraz z jego położenia geograficznego.

Udział Polski w posiadaniu należycie rozległych kolonii przyczyni się do rozwoju pozytywnej współpracy międzynarodowej i do utrwalenia pokoju powszechnego.

2. Obecne warunki gospodarcze Polski, będące w dużej mierze wynikiem odcięcia jej od źródeł surowców, **utrudniają normalny rozwój kraju i hamują naturalny przyrost ludności polskiej,** o której dbałość jest przyrodzonym prawem narodu. Celem polityki kolonialnej winno być osiągnięcie warunków gospodarczych zapewniających nie tylko utrzymanie przyrostu naturalnego na poziomie istniejącym, lecz także powiększanie go.

3. Naturalne prawo do życia uprawnia i zmusza Polskę do domagania się udziału w eksploatacji terenów kolonialnych, któreby otworzyły możliwości wykorzystania nadmiaru względnego ludności tak, aby osadnictwo odbywało się bez strat gospodarczych i społecznych, jakie Polska ponosi skutkiem odpływu emigrantów polskich do krajów obcych.

W nawiązaniu do powyższego stwierdzenia Oboz Zjednoczenia Narodowego kategorycznie przeciwstawia się marnowaniu etnicznie polskiego elementu ludnościowego przez dopuszczenie wolnej emigracji do krajów, w których ulega on wynarodowieniu, a nawet prześladowaniu.

4. Za tereny kolonialne, mogące zabezpieczyć interesy polskie O. Z. N. uzna tylko takie tereny, które obejmą ziemie, zdatne do osadnictwa oraz do eksploatacji pod kątem widzenia potrzeb surowcowych kraju, a więc mogące stanowić gospodarcze uzupełnienie obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

5. Brak, względnie niedostateczne zasoby wielu surowców w Polsce i niemożność zastąpienia wszystkich brakujących namiastkami, wykluczają samowystarczalność surowcową Polski i stawiają nasz kraj w sytuacji, nazbyt uzależniającej go od zagranicy. Fakt ten winien stać się dla nas jednym z najważniejszych bodźców w wysiłkach dla uzyskania kolonii, których posiadanie mogłoby ten nienormalny stan zmienić.

6. Niezależnie od realizacji zasadniczego postulatu uzyskania własnych źródeł surowców kolonialnych, należy niezwłocznie przedsięwziąć kroki, zmierzające do usprawnienia dotychczasowego sposobu zaopatrywania Polski w surowce, przywożone z zagranicy oraz do uniezależnienia handlu tymi surowcami od kontroli i pośrednictwa obcego w zakupie, przeróbce i dowozie. Drogę, prowadzącą do wypełnienia tego założenia widzi O. Z. N. w realizowaniu następujących wytycznych:

a) Należy popierać zakładanie polskich przedsiębiorstw importujących, przerabiających i rozdzielających surowce, oraz stwarzających zapasy surowcowe wewnętrzne i tranzytowe.

b) Należy podjąć planową akcję tworzenia polskich przedsiębiorstw produkcji surowców w krajach nas interesujących oraz wzmocnić akcję popierania pionierskiej działalności gospodarczej przedsiębiorstw, prowadzących handel z terenami kolonialnymi.

c) Należy popierać rozbudowę polskiej floty handlowej, a zwłaszcza pobudzać prywatną inicjatywę do tworzenia rodzimej żeglugi dla wywozu polskich towarów i przywozu surowców.

A ponadto: w celu przygotowania rynku polskiego dla zbytu produkcji przyszłych obszarów kolonialnych należy już w chwili obecnej tak przygotowywać **polski aparat handlowy, aby przyszła polska produkcja kolonialna mogła z łatwością zastąpić produkcję obcą.**

Usprawnienie i **spolszczenie** naszego handlu surowcami jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

7. Polskie dążenia kolonialne, będące przejawem żywotnych potrzeb i troski o przyszłość narodu polskiego, są jednym z najważniejszych czynników polskiej racji stanu. Zawierają one w sobie cechę zdobywczości, wymagającą od całego narodu trwałej akcji ofensywnej.

Idea kolonialna stanowi wartość twórczą, która winna być rozwijana na każdym odcinku życia społecznego.

8. W obliczu zadań, jakie nas czekają na obszarach zamorskich, potrzebne jest natychmiastowe rozwinięcie naukowych badań terenów oraz systematyczne szkolenie młodzieży teoretyczne i praktyczne w odpowiednich dziedzinach.

9. Dla zrealizowania wymienionych wyżej celów konieczne jest, aby sprawy, związane z zagadnieniami surowców, handlem i ekspansją zamorską, załatwiane w kilku ministerstwach i innych instytucjach państwowych, zostały skoncentrowane w nich we właściwych departamentach, działających w oparciu o biuro spraw kolonialnych.

10. Rada Naczelna O. Z. N. stwierdza, iż w akcji kolonialnej i przy jej najszerszym poparciu w pierwszym szeregu winni znaleźć się wszyscy członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego."

Chleb dla Polaków

Przedsiębiorstwo w C. O. P.-ie natychmiast do przejęcia.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje, że w Centralnym Okręgu Przemysłowym jest do przejęcia na nader dogodnych warunkach, istniejące i dobrze prosperujące przedsiębiorstwo branży bławatniczej. Fachowcy, którzy chcieliby skorzystać z tej nadzwyczajnej okazji zechcą kierować swe zgłoszenia do Związku Towarzystw Kupieckich: Grudziądz. Wybickiego 39.

II. Targi Meblowe w Nowem na Pomorzu

Nowe, położone bardzo malowniczo na wysokim brzegu Wisły, zaliczone jest do miast turystycznych. Miasto to posiada największy na Pomorzu przemysł meblowy. Na przeszło 100 samodzielnych warsztatów stolarskich, większa ich część ma charakter fabryk mebli, a prawie wszystkie są nowocześnie zmechanizowane. Zatrudnia się w nich setki wykwalifikowanych pracowników, a wyroby ich rozchodzą się nie tylko szeroko po Polsce, ale znane są też za granicą. Meble nowskie słyną ze swej jakości i solidności, a wykonywane są według najnowszych wzorów. Ceny są bezkonkurencyjne.

Nowski przemysł meblowy urządza w czasie od 25 czerwca do 9 lipca 1939 r. swe „II Targi Meblowe w Nowem n. W.“, na których wystawiać będzie wielką ilość kompletów najróżniejszego rodzaju.

W czasie targów przewidziane są zjazdy i wycieczki. (K)

Polityka mądrości finansowej jest podstawowym warunkiem polityki obrony narodowej

W czasie czwartkowej debaty nad projektem ustawy inwestycyjnej późno wieczorem zabrał głos wicepremier E. Kwiatkowski.

Po stwierdzeniu przepisu inicjatywy postulatowej, która w niemniejszej mierze istniała w Polsce przedrozbiorowej, wicepremier ostrzega przed przedwczesną ułudą naszego państwa całkowicie nasyconego inwestycjami.

Na ten cel potrzeba byłoby zasadniczej kwoty **60 do 75 miliardów złotych,** co jest równoznaczne z pięciokrotnym dochodem społecznym obecnej Polski.

W dyskusji tyle mówiono o dynamice innych państw, ale nie wspomniano o załamaniach gospodarczych, które dotknęły innych, a oszczędziły Polskę ze względu na ostrożną politykę gospodarczą.

Wicepremier podkreśla, że **tylko umiar w wydatkowaniu pieniędzy na właściwe potrzeby inwestycyjne, wykonywane oszczędnie i skromnie, bez wybujałych ambicji i bez ustawicznego zmieniania w górę kosztorysów, da możność używania corocznie coraz wyższych sum i skróci termin wykonania tego wielkiego programu, o którym wszyscy myślimy.**

Ponadto ta metoda ożywi prywatną inicjatywę gospodarczą i sharmonizuje ciężar długów publicznych z możliwością ich obsługi przez wzrastający budżet.

Odwrotnie, gwałtowny skok w wydatkach inwestycyjnych obali te fundamentalne założenia, część pieniędzy będzie źle i rozrzutnie zużyta oraz załamie zaufanie i spokojny rozwój rynku pieniężnego.

W sprawie dyskusji nad monopolem zbożowym min. Kwiatkowski oświadczył, że jako propagator planów inwestycyjnych nie chce na cenie chleba i zboża opierać programu finansowania inwestycji w przyszłości. Dlatego z dużą rezerwą odnosi się do tego projektu.

Na zakończenie min. Kwiatkowski podkreślił, że ministrowi skarbu nie wolno zapominać, że pusty skarb i wyczerpane rezerwy uniemożliwiły ongiś obronę państwa przed upadkiem, właśnie wówczas, gdy duchowo naród nasz dojrzał do walki o niepodległość.

Kładąc nacisk na politykę finansową na dalszą metę w przeciwstawieniu do efektownych krótkotrwałych zabiegów, wicepremier Kwiatkowski przestrzega przed wyługowaniem się do ostatniego grosza, **bo nie wiadomo, kiedy wyrosną przed nami nagle i duże nowe potrzeby.**

Na bieżni, boisku i ringu

Polska na czwartym miejscu w Zimowych Igrzyskach Akademickich

OSLO. Norweski Związek Narciarski, organizator ostatnich światowych igrzysk akademickich w Trondheim opublikował punktację drużynową tych zawodów.

W klasyfikacji zespołów męskich pierwsze miejsce zajmuje Norwegia 134 pkt.; 2) Niemcy — 41 pkt.; 3) Finlandia — 35 pkt.; **4) Polska — 25 pkt.;** 5) Szwecja — 22 pkt.; 6) Węgry — 21 pkt.; 7) Czechosłowacja — 16 pkt.; 8) Łotwa — 14 pkt.; 9) Francja — 4 pkt.

W klasyfikacji zespołów żeńskich pierwsze miejsce zajęły Niemki — 31 pkt.; 2) Francja 11 pkt.; 3) Szwajcaria — 10 pkt.; 4) Czechosłowacja i Norwegia po 6 pkt.; 6) Szwecja 1 pkt.

Drugi dzień mistrzostw hokejowych Polski

W drugim dniu finałowych rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski odbyły się dalsze trzy mecze.

Czarni wygrali z Ł. K. S. 5:1

W pierwszym spotkaniu lwowscy Czarni pokonali Ł.K.S. 5:1 (3:0, 2:1, 0:0). Lwowska drużyna wygrała zasłużenie, gdyż górowała pod każdym względem nad swym przeciwnikiem. Czarni zaprezentowali się o klasę lepiej niż na meczu z Warszawianką.

Warszawianka zwyciężyła Ognisko 4:2

W ostatnim meczu Warszawianka spotkała się z wileńskim Ogniskiem, zwyciężając go 4:2 (1:1, 1:1, 2:0).

Dąb pokonał Polonię 5:1

Drugi mecz Dąb—Polonia przyniósł wysokie zwycięstwo 5:1 (3·0, 2:0, 0:1) faworytowi na mistrza Polski, drużynie Dębu. Mecz toczył się w szybkim tempie.

Porażki naszych tenisistów na Riwierze

W drugiej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego w Monte Carlo zawodnicy nasi zostali wyeliminowani.

Baworowski przegrał w spotkaniu z Hechtem 5:7, 6:3, 0:6.

Tłoczyńskiego pokonał Nowozelandczyk Malfroy 3:6, 6:4, 6:3.

KSM Toruń mistrzem Pomorza w koszykówce.

W ubł czwartek w hali Okręg. Ośrodka W. F. odbył się decydujący mecz o mistrzostwo Pomorza w koszykówce pomiędzy toruńską drużynę **KSM Mokre a KPW Gdynia.** Spotkanie zakończyło się zwycięstwem KSM w stosunku 32:27 (20:19). Po tym zwycięstwie KSM zdobyło po długich i wyczerpujących rozgrywkach tytuł mistrzowski w koszykówce i reprezentować będzie Pomorze w rozgrywkach międzyokręgowych.

Dziś i jutro Toruń pod znakiem pięściarstwa

Kto zdobedzie nagrodę redakcji „Gazety Pomorskiej“?

Poza nagrodą wędrowną, dla drużyny, która uzyska największą ilość punktów w indywidualnych mistrzostwach Pomorza, ufundowaną przez p. prezydenta miasta Torunia, szereg firm toruńskich ofiarowało cenne upominki dla uczestników mistrzostw — i tak:

drogeria Rzymkowski — aparat do golenia

Redakcja „Gazety Pomorskiej“ — jedną parę rękawic bokserskich,

Redakcja „Słowa Pomorskiego“ — sprzęt sportowy,

Bracia Błoch — plakietkę

firma Włoch, skład papieru — wieczne pióro

firma Lipczyński, zegarmistrzostwo — statuetkę boksera

drogeria Szady — tuzin mydełek

drogeria Gałdyński — pudełko z mydłem i perfumami

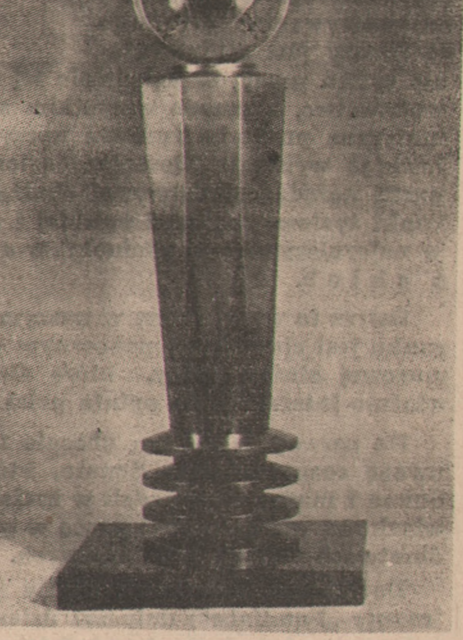
firma Dalkowski, magazyn robót ręcznych — poduszkę ręcznie wykonaną

Jakowczyk, skład elektrotechniczny i fot. — 6 fotografij

fabryka pierników, Ruchniewicz — 50 paczek pierników.

Przypominamy, że zawody odbędą się w sobotę, 4 bm. o godz. 19,30, w niedzielę 5 bm. o godz. 12 i wieczorem o godz. 20 w hali Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Wały.

Nagroda sportowa w postaci pucharu z mikrofonem



Z okazji międzynarodowych zawodów narciarskich i mistrzostwa świata w Zakopanem Polskie Radio ufundowało cenną nagrodę w postaci pucharu z mikrofonem. Cenne to trofeum zdobył w niedzielę, dnia 19 lutego zawodnik fiński p. Klaes Karpinen, który zajął drugie miejsce w biegu na 18 klm.

Karpinem należy do elity narciarzy fińskich, a w mistrzostwach F. I. S. bierze udział od roku 1934, startując z wielkim powodzeniem i uzyskując pierwszorzędne wyniki. W r. 1935 wygrywa bieg na 18 klm. a w biegu na 50 klm. jest drugi. Powtórny sukces w biegu na 50 klm. zdobywa na mistrzostwach F. I. S.-u w r. 1937 zajmując drugie miejsce. Wreszcie ostatnio w Zakopanem jest wicemistrzem w biegu na 18 klm.

Ilustracja nasza przedstawia puchar Polskiego Radia zdobyty przez Karpinena.

Zawody narciarskie na Kaszubach

W Kartuzach odbyły się zawody narciarskie młodzieży szkolnej. Mimo niezbyt korzystnych warunków śniegowych, wszyscy zawodnicy w liczbie 38 ukończyli bieg.

Pierwsze miejsce zajął Norbert Sarach z Kartuz.

Nasz dodatek niedzielny

W CZTERY OCZY ZE SZTUKĄ

MEGALOMANIA POD SKALPELEM LITERATURY

Znakomita książka o Niemczech

Niemcy hitlerowskie niewątpliwie dokonały wiele. Przede wszystkim wyzwoliły się z mafijnych wpływów liberalno-żydowskich orientacyj. Postawienie i zrealizowanie kwestii żydowskiej jest ich poważnym sukcesem politycznym. Stąd wywodzi się wiele pochodnych sukcesów w życiu kulturalnym, naukowym etc. Poziom, intelektualne tricki Zweigów i Wassermanów dostały porządnie w łeb, a świat t. zw. cywilizowany przekonał się nareszcie, że i bez tych „dogłębnych", „wolnych" i „psychologicznych" sław sztuka niemiecka doskonale daje sobie radę z rynkiem księgarskim, z milionami czytelników.

Zaczęła się pożyteczna emigracja półinteligenckiej, butnej tupetem — żydowszczyzny. Cyniczny Heine z łezką w oku skończył się jako mit „niemieckości". Zaczęto nawiązywać do tradycji wagnerowskich i klasycznej poezji artystów-filozofów. Niemcy oczyściły się z obcych naleciałości. Ale nie oczyściły się wewnątrz, w sercach. Wylazła germańskość ze środka puszczy i zaczął ryczeć Wotan; masyw ideologiczny wspina się byle jaknajwyżej — odbywa się osobliwa gra polityczno-kulturalna: imponowanie.

Chcą imponować Niemcy hitlerowskie nagłymi posunięciami taktycznymi, autostradami, budowlami i masówkami partyjnymi. Trybuna i pochód, oto dwa skróty współczesności niemieckiej.

To może nawt działa. Ale z daleka. Jeśli się pojedzie w głąb kraju, jeśli się uważnie przyjrzy tej nieustannej paradzie propagandowej (propaganda dla swoich i dla obcych) — turystę-dziennikarza osaczy tłum wątpliwości, analiza podsunie pod rękę kilka narzędzi chirurgicznych.

Skalpel literatury najlepszy w tym wypadku. Dziennikarz będzie reporterem, ulegnie często sugestiom niespodziewanym, zachwyci się politurą — literat przeciwnie, wniknie wgłąb, odwoła się do przeszłości, skonfrontuje teraźniejszość ze wskazaniami minionych epok.

Dlatego dobrze się stało, że syntetyczną książkę o dzisiejszych Niemczech napisał właśnie literat, młody autor powieści obyczajowej pt. „Powrót" Józef Kisielewski.

I jeszcze jedna zaleta przyrodzona Kisielewskiego. Autor „Powrotu" mieszka stale w Poznaniu, lepiej więc widzi mity nowych Niemiec — jego obserwacje będą tym bystrzejsze.

Oto niedawno wydała (jakże pięknie pod względem graficznym) Księgarnia Św. Wojciecha znakomitą książkę Józefa Kisielewskiego pt. „Ziemia gromadzi prochy", rzecz o naszym najbliższym (geograficznie i historycznie) sąsiedzie. Książka jest arcyciekawa i świetnie napisana — stwierdźmy to od razu, zanim przystąpimy do szczegółowego omówienia.

„Ziemia gromadzi prochy" jak wskazuje poetycki tytuł, to utwór, który wydobywa jaknajgłębszą treść historyczną z podjętego tematu. Kisielewski mało mówi o swoich przeżyciach w podróży samochodowej po Niemczech. Jest w książce kilka barwnie i dowcipnie skreślonych „przygód", ale sens istotny, znaczenie propagandowe i aktualne tej publikacji mieści się w rozdziałach, stanowiących lwią część pracy, a opisujących zatarte dzieje słowiańskości na obecnych ziemiach t. zw. rdzennie niemieckich.

Rzeczywiście — książka Kisielewskiego gromadzi prochy, prochy faktów historycznych i zadeptywanych przez zaborcę — uczuć. Jest krzepiąca i dumna. Ale nie megalomańska, choć wiele w niej znajdziemy powodów do chwalenia się przed światem, bo przecież mowa słowiańska sięgała brzegów Renu.

Natomiast z umiejętnością rasowego publicysty rozprawia się Kisielewski z megalomanią niemiecką w nauce, propagandzie i kulturze. Skalpel literatury działa znakomicie. Zamykamy książkę z uczuciem zadowolenia, że wreszcie znalazł się utalentowany autor, który zdobycze współczesne prehistorii zużytkował po literacku i dał nawet najbardziej laickiemu czytelnikowi przejmującą lekturę.

Szata graficzna nie uzupełnia książki, ale po prostu współpracuje z jej głównymi intencjami. Fotografie, wykresy, kompozycje i karykatury — jakże to wszystko czysto i harmonijnie współbrzmi z tekstem. Nie jesteśmy tu od wczoraj — woła jeden z rysunków — sięgaliśmy daleko na Zachód. Proste przeciwstawienie hasłu „Drang nach Osten", sfabrykowanemu przez dzikich „raubriterów".

Niemcy hitlerowskie żyją mitami: mitami rasy, pragermanizmu i jednolitości. Każdy z tych mitów można łatwo skrytykować. — Praniemieckość! — wołają uczeni na usługach hitleryzmu. Jeśli kiedykolwiek na naszych ziemiach byli Słowianie, to tylko jako element napływowy, koczownicze plemiona, które potem musiały odpłynąć na Wschód — udowadniają skwapliwie, widząc na każdym kroku (biorąc za punkt wyjścia choćby Łabę) pozostałości słowiańskie w nazwach, obyczajach, legendach itd.

O, jakie to łgarstwo naukowe! Tym gorsze łgarstwo, że pod pozorami naukowości ukryte. Sytuacja została sprytnie odwrócona.

Właśnie my, Słowianie byliśmy narodem osiadłym, a Germanie włóczyli się po krajach żyjąc z cudzego, napadając i anektując. W II okresie epoki brązowej kształtuje się wybitnie rolnicza kultura cmentarzysk popielnicowych typu łużyckiego. Stąd wywodzimy się tak jak i inni Słowianie. Już wtedy nacierają na nas plemiona koczownicze ze Skandynawii.

Na ziemiach, które zrasza Odra i Wisła żyjemy tedy od przeszło... czterech tysięcy lat. Ładna tradycja — prawda? I co na to „Urdeutsch?" Biskupin daje naszej wielkiej tradycji rolniczej, tradycji narodu osiadłego — jaknajlepsze świadectwo. Waga tego odkrycia dla polskiej myśli narodowej jest bezcenna.

Myśmy bowiem dali środkowej Europie najwyższy typ ówczesnej kultury, z nas czerpali wzory Skandynawowie, plemiona napływowe i kraje kupieckie.

Mity germańskie mają słabe poparcie naukowe. Reklama, tysiączne wystawy, odwołujące się co rusz do pragermańskości, opierają większość wywodów na fikcji na t. zw. przeoczeniach.

Czyli, że reklama na niby. Propaganda dęta. Megalomania w złym wydaniu.

Tysiączne nazwy słowiańskie w okolicach Berlina, Szczecina, na całym Pomorzu, w Saksonji i dalej w głębi tych „rdzennych pra-Niemiec", tradycje wiecznie żywe, tragiczne 200 tysięcy miażdżonych brutalnie przez tyle stuleci Łużyczan, mit Prus wyrosły na ciele Słowiańszczyzny, bolesne wspomnienie Rugii ze świętą Arkoną — długoby tak można wyliczać argumenty mówiące dobitnie, że nasza misja dziejów na Zachodzie ma swoje fundamenty, że ich się nigdy nie wyprze, bo to byłaby zdrada najmilszych sercu — przodków!

Za Zygmunta Augusta mieliśmy 1100 km. granic morskich, dziś mamy tylko — 72. Cyfry mówią kontrastem, ale kontrastem mocnym, o wyraźnym celu historycznym.

Niemcy święcili hucznie 700-lecie Berlina. Co za ironia dziejów! Berlin, jedno z najbrzydszych miast Europy, szczyci się wielką przeszłością. Ale jaką? — zapytajmy. Boć przecież na miejscu dzisiejszego Berlina istniało państewko Sprewian. Jubileusz Berlina jest tedy jubileuszem grabieży niemieckiej — zaznacza mocno Kisielewski.

Tragiczne są dzieje Pomorza. Zbyt dobrze je znamy. Mimo tylu zmagań wojennych polskość tu wytrwała. Bo odporność słowiańska może być przysłowiowa. Łużyczanie jeszcze za czasów Chrobrego zaczęli swoją agonię. Dziś 200 tysięczną rzeszą krzyczą o sprawiedliwość historii. Trwają wierni swemu pochodzeniu.

Tak samo trwali Kaszubi, plemię najtwardsze z twardych. Bałtyk jest nasz, słowiański.

A z megalomanią niemiecką nie za dobrze. Argumenty pseudonaukowe łatwo obalić rzetelnymi badaniami. Prace ks. Kozierowskiego (sławne atlasy), prof. Kostrzewskiego, odkrycie Biskupina i wielu starych osad na ziemiach polskich to dowody, które podbiją nawet wrogów.

Polska jest krajem opartym na młodzieży. Niemcy natomiast starzeją się. Procent młodzieży niemieckiej nie wytrzyma dynamiki słowiańskiej w biegu dziejów.

Stoimy wobec wielkiego renesansu Słowiańszczyzny po wojnie światowej. Europa stanie się słowiańską częścią świata. Dowody? Cyfry według statystyki niemieckiego dr. Burgdörfera. W roku 1810 było w Europie 59 milionów Germanów a 65 milionów Słowian, w r. 1910 — 152 milionów Germanów o 187 milionów Słowian, w r. 1930 149 milionów Germanów a 226 milionów Słowian, a w 1960 roku będzie: 303 milionów Słowian na 160 milionów Germanów i 133 milionów narodów romańskich.

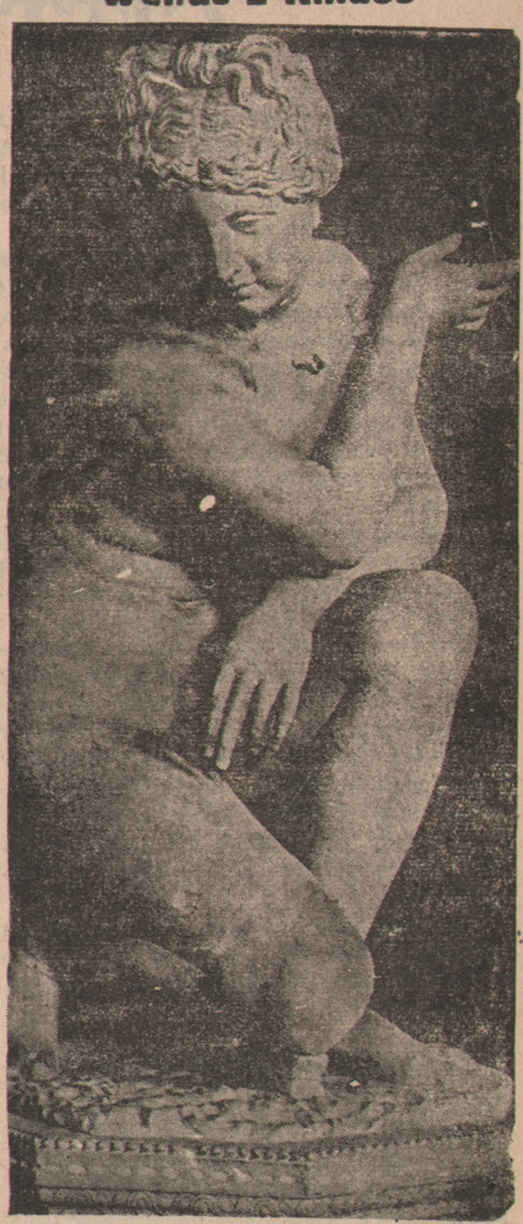
Fakty pocieszające. Ale tą piękną tradycją i pięknymi nadziejami tym bardziej zmuszają do aktywności, szlachetności i odwagi moralnej.

Naprzeciw melagomanii germańskiej staje rolnicza, Boża i rycerska Słowiańszczyzna.

Książka Kisielewskiego p. t. „Ziemia gromadzi prochy" spełnia niezwykle ważną rolę obywatelską. Jest to praca godna jaknajszerszej popularyzacji. Ze zrozumiałych powodów.

Jerzy Pietrkiewicz

Wenus z Knidos



Nowa angielska książka o Polsce

W przygotowaniu jest tom drugiej serii publikacyj o Polsce wydawanych przez Birmingham Slavonic Serwice pt. „Polish Literature".

Będzie to zbiorowa praca następujących uczonych: Bruce Boswella, profesora Uniwersytetu w Liverpool, mis Moniki Gardner, autorki znakomitych prac o Krasińskim, Mickiewiczu i Sienkiewiczu oraz Królowej Jadwidze i in.

Inne wydawnictwa z tej serii pt. „Education in Poland" również już przygotowane do druku opracowali prof. A. Thornburn wraz z dr. Heleną Reybekiel (oboje z Uniw. w Birminghamie).

PAŃSTWO KOŚCIELNE — CITTA DEL VATTICANO

W dniach, gdy następuje zmiana władzy Watykanu, oczy całego niemal Świata zwrócone są w kierunku najmniejszego terytorialnie państwa suwerennego na kuli ziemskiej.

Obszar bowiem niezawisłego Państwa Kościelnego obejmuje zaledwie przestrzeń 44 hektarów, jednakże państwo to wielkością swego wpływu i zasięgu przewyższa największe i najpotężniejsze państwa. Nic więc dziwnego, że nietylko ogromne rzesze wiernych ale i wszyscy prawie politycy innych wyznań z zainteresowaniem oczekiwali wyniku konklawe.

Papież, głowa Kościoła Katolickiego jest jednocześnie suwerennym władcą Państwa Kościelnego. Bo chociaż Królestwo Boże nie jest z tego świata, jednakże Namiestnik Chrystusowy nie może być uzależniony od jakiegokolwiek rządu świeckiego. Konieczność absolutnego uniezależnienia papieża od władzy świeckiej, jeszcze przed dziesięciu laty była zagadnieniem, zaprzątających umysły mężów stanu. Wszyscy zrozumieli, wszyscy podkreślali, że koniecznym jest przywrócenie Kościołowi jego posiadłości.

W roku bowiem 1870, za pontyfikatu papieża Piusa IX Państwo Kościelne zostało przez rząd włoski zajęte i pozbawione suwerenności. Pius IX na odbywającym się wówczas soborze Watykańskim potępił ten najazd i stał się dobrowolnym więźniem Watykanu.



Zaprzysiężenie Gwardii Papieskiej.

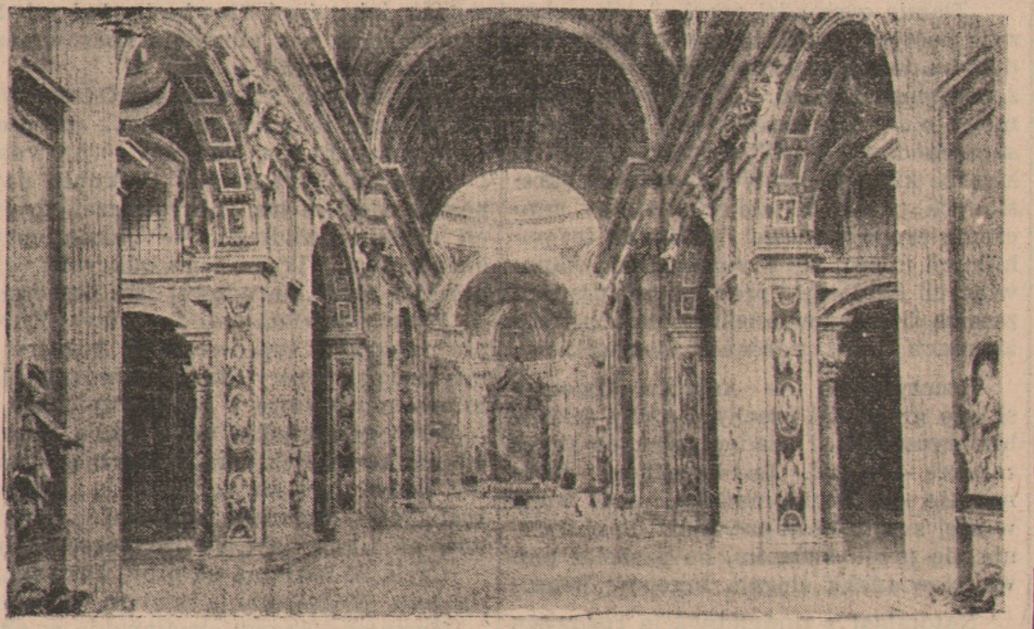
Stan ten trwał aż do roku 1929. Dzięki rozumnej polityce niedawno zmarłego Piusa XI oraz trzeźwemu umysłowi, rozumowi politycznemu i patriotyzmowi Mussoliniego został zawarty między Papieżem a rządem włoskim pakt Laterański, który jest nietylko chlubą i blaskiem pontyfikatu wielkiego Papieża Piusa XI i jednym z najpiękniejszych liści w wieńcu laurowym wodza faszystowskich Włoch, ale jest też jasnym światłem wśród licznych cieni naszych czasów.

Pakt Laterański podpisany 11 lutego 1929 r. zawiera trzy ustawy: traktat polityczny, konkordat i konwencję finansową. W pierwszych z nich została wytyczona i ustalona granica Państwa Kościelnego — Citta del Vatticano oraz zastrzeżona jego suwerenność i nietykalność.

Na czele Państwa Kościelnego stoi Papież. Jest on jego suwerennym władcą, ma pełnię władzy wykonawczej; władzę tę w imieniu Papieża sprawuje gubernator państwa, mianowany i odwoływany przez Papieża i jedynie wobec niego odpowiedzialny.

Zakres działalności gubernatora obejmuje: utrzymanie porządku publicznego, bezpieczeństwo, opiekę nad własnością i majątkiem państwa i obywateli. Od niego bezpośrednio są zależne urzędy oraz siła zbrojna państwa. Podlegają mu także pod względem administracyjnym papieskie muzea, galerie obrazów i rzeźb. Zastępcą gubernatora jest sekretarz generalny.

Ponadto urzęduje sekretariat stanu, będący papieskim ministerstwem spraw zagranicznych, kamera apostolska, biblioteka i tajne archiwum watykańskie, Ufficio Legule, któremu podlega sekcja notarialna, generalny radca państwa, trybunał sądowy dla spraw karnych i cywilnych liczne komisje dla spraw religijnych, dla studiów historycznych, biblijnych, sztuki kościelnej, interpretacji prawa kanonicznego i t. p. szereg kongregacyj oraz instytucyj kościelnych.



Wnętrze Bazyliki św. Piotra.

Poza tym Państwo Kościelne posiada własną siłę zbrojną, złożoną z papieskiej Gwardii Szlacheckiej, papieskiej Gwardii Szwajcarskiej, honorowej Gwardii Palatyńskiej i papieskiej Żandarmerii.

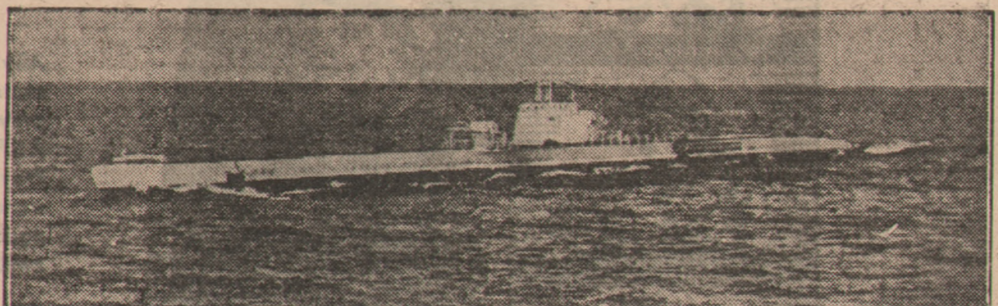
Citta del Vatticano posiada więc wszystkie urzędy i instytucje, konieczne dla suwerennego państwa, a choć niewielkie obszarem, to daje jednak Papieżowi niezależność od jakiejkolwiek ziemskiej władzy. Na jego terenie mają swą sierzibę naczelne władze rozlicznych związków i instytucyj katolickich, tam skupiają się rozliczne biblioteki, dzieł katolickich, muzea i zbiory sztuki i malarstwa i rzeźby chrześcijańskiej. Tam wreszcie rozstrzygane są sprawy dla ludzkości najważniejsze — sprawy życia duchowego.

Nic więc dziwnego, że młode to państwo posiada tak wielkie znaczenie, że wpływem swym ogarnia prawie całą kulę ziemską.

DZIEJE ŁODZI PODWODNEJ

Możność zatapiania najlepiej uzbrojonego wielkiego kolosu morskiego znienacka i niepostrzeżenie, czyni z łodzi podwodnej broń groźną i w wielu wypadkach niezastąpioną w wojnie morskiej, służącą tak dla działań ofensywnych jaki dla obrony własnych wybrzeży i portów morskich.

Jeżeli okręt podwodny przez długi czas nie mógł sobie pozyskać zwolenników, to działo się to na skutek mniemania, iż jest to środek wojowania nie rycerski, nie szlachetny, zdradziecki. Zresztą były poważne trudności techniczne. Nie znano jeszcze silników elektrycznych i innych zdobyczy naszych czasów. Skutkiem tego budowane podówczas łodzie, często zawodziły. Wszystko to sprawiało, że nie doceniano długo znaczenia tej broni.



Łódź podwodna O. R. P. „Wilk".

Sama idea wojny podwodnej jest jednakże bardzo stara. Już, jak powiada historia, Aleksander Macedoński myślał o zbudowaniu łodzi podwodnej.

Później również wielu konstruktorów zajmowało się tym zagadnieniem, jednak liczne próby długo nie dawały pożądanych rezultatów.

Pierwszą łodzią podwodną, użytą do działań wojennych był „Żółw", zbudowany przez amerykanina Buschenella w czasie wojny o wolność Ameryki w r. 1776. Anglicy posiadający potężną flotę morską, zablokowali wszystkie porty amerykańskie. Amerykanie natomiast nie mogli zwalczać blokady, nie posiadając okrętów wojennych. Wówczas do dowódcy wojsk amerykańskich zgłosił się mechanik Buschenell, proponując użycie do zniszczenia okrętów swego „Żółwia". Była to łódź podwodna, jednoosobowa, zbudowana w kształcie orzecha, którą wprawiał wynalazca w ruch za pomocą śrub uruchamianych ręcznie. Łódź miała po podpłynięciu pod okręt, przymocować do jego dna minę, wybuchającą po oddaleniu się łodzi. Próby z tą łodzią zakończone jej zatopieniem przez Anglików, nie dały oczekiwanych wyników, jednakże unaoczniły możliwość stosowania tego rodzaju broni w wojnie morskiej.

Konstrukcję łodzi podwojnej podjął następnie Francuz Fulton, który w r. 1801, gdy Anglicy blokowali porty francuskie, zgłosił się do cesarza Napoleona z propozycją zniszczenia floty angielskiej przy pomocy zbudowanej przez niego łodzi podwodnej. Konstrukcyjnie łódź ta zbudowana była lepiej od „Żółwia". Miał kształt cygara długości 6½ metra i średnicy 2 metry. Pod wodą poruszana była śrubą wprowadzaną w ruch ręcznie, na powierzchni natomiast używano żagla, odkładanego w chwili zanurzania się. Napoleon nie chciał uwierzyć w możliwość zastosowania „Nautile" (tak bowiem się ta łódź nazywała), gdy jednak przy próbie „Nautile" zdołał wysadzić kadłub starego okrętu, gotów był już zgodzić się na zastosowanie tej broni. Pertraktacje rozbiły się jednak o jeden szkopuł. Fulton bowiem chciał aby załoga łodzi podwodnej przyjęta była do wojska i traktowana jak żołnierze. To żądanie zdawało się w dawnych pojęciach nie do przyjęcia. Odmowę umotywowano następująco: „ten sposób prowadzenia wojny ma tak nikczemny charakter, że osoby korzystające z niego, będą w razie nie udania przedsięwzięcia niewątpliwie powieszone. Śmierć na stryczku zaś nie przystoi żołnierzowi".

Fulton wówczas obraziwszy się, zaproponował swój wynalazek Anglii. Anglicy wynalazek zakupili, lecz w obawie, że może on przyczynić się do poderwania potęgi morskiej ich państwa, łódź zniszczyli.

Minął potem dłuższy okres zanim powrócono do prób użycia łodzi podwodnej. W czasie wojny w r. 1850 Niemiec Bauer konstruuje nową łódź, którą jednak mimo wprowadzonych ulepszeń spotyka tragiczny koniec. Zostaje bowiem zmiażdżona przez ciśnienie wody.

W wojnie Stanów Południowych z Północnymi w Ameryce dokonano pierwszego udanego ataku łodzi podwodnej na okręt wojenny. Za pomocą miny umieszczonej na długiej belce wysuniętej z dzioba, łódź ta zatopiła admiralski okręt wojenny, tonąc razem ze swoją ofiarą. Stało się to wskutek nieuwagi załogi, która zbyt późno wycofała się i została wciągnięta w wir, wytworzony przez tonący okręt.

Mimo tego wypadku sukces był poważny i przekonał świat, że łódź podwodna po ulepszeniu może się stać groźnym przeciwnikiem dla okrętów. Pojawiają się więc w ciągu paru następnych lat liczne konstrukcje, które jednak posiadały tak wiele wad, że nie mogły być użyte do działań wojennych.

Najważniejszą trudnością było zastosowanie odpowiedniej siły napędowej do poruszania łodzi. Napęd ręczny, stosowany przy pierwszych łodziach był nieodpowiedni, maszyna parowa oraz silnik ze sprężonym powietrzem okazały się do tego celu nie praktyczne. Zagadnienie to szczęśliwie rozwiązał Polak inżynier Drzewiecki, który w roku 1884 zbudował łódź podwodną z silnikiem elektrycznym. Łódź ta, w której konstruktor zastosował także po raz pierwszy peryskop, przyrząd pozwalający po zanurzeniu obserwować powierzchnię morza, może być uważana za prototyp nowoczesnej łodzi podwodnej.

Dalszy rozwój w budownictwie łodzi podwodnej polega na ustawicznym ulepszaniu poszczególnych części składowych. Zastosowanie zamiast miny, wynalezionych w międzyczasie torped, daje łodzi podwodnej potężną broń, pozwalającą zwalczać skutecznie okręty wojenne, ulepszenia silników pozwalają na rozwijanie dużych szybkości i ustawiczne powiększanie tonażu.

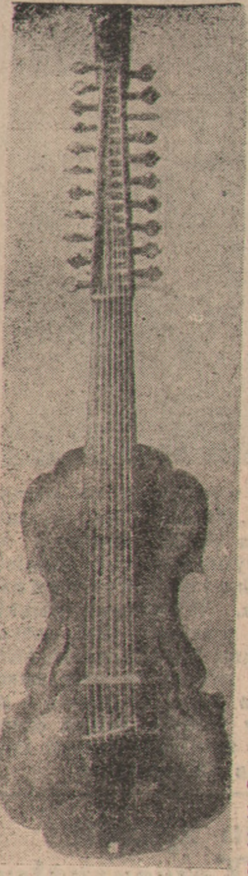
Obecnie podwodne jednostki bojowe to już nie łodzie lecz okręty o tonażu sięgającym 4000 ton, wyposażone w artylerię dalekonośną i przeciwlotniczą, karabiny maszynowe, uzbrojenie torpedowe, pozwalające podjąć walkę z najlepiej uzbrojonym okrętem wojennym.

(Zb.)

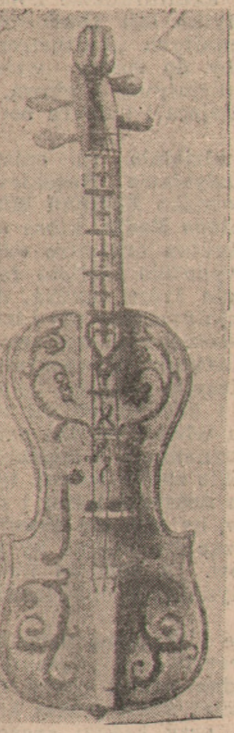


Zapomniane instrumenty

Czasami w radio pomiędzy licznymi koncertami muzyki poważnej i lżejszej wykonywane są utwory na instrumentach z dawnych epok, instrumentach całkowicie dziś nieużywanych i zapomnianych. Częstokroć słuchając pięknych tonów, wydobywanych przez nielicznych wirtuozów na harfie, klawicymbale czy violi da Gamba, zastanawiamy się, dlaczego te instrumenty, pozwalające wydobywać z siebie takie czarowne melodie wyszły z użycia. Ale takie już jest prawo życia i w dziedzinie muzyki, walka o byt ma też swoje znaczenie, lepszy instrument zabija gorszy. Łatwiejszy ruguje trudniejszy. A mało jest dziedzin, w których istniałaby tak wielka możliwość wykorzystania swej pomysłowości, kombinowania nowych typów instrumentów ze zlepku już istniejących, jak dziedzina wytwarzania instrumentów muzycznych.


Viola d'amore

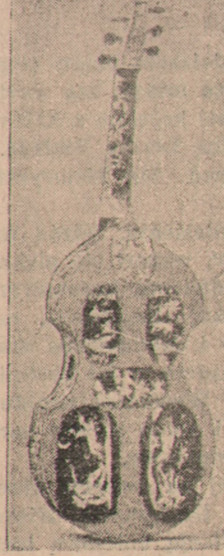
A przecież muzyka była towarzyszką człowieka od najdawniejszych chyba czasów. W najstarszych wykopaliskach znajdujemy lub więcej prymitywne instrumenty muzyczne, w najstarszych malowidłach odnajdujemy częstokroć postacie muzykantów. Te zabytki sztuki muzycznej są dokumentami rozwoju kultury ludzkiej. Muzea instrumentów dają jakgdyby przegląd nietylko rozliczn. form przyrządów, służących człowiekowi do wydobywania tonów, ale mogą także dać wyobrażnie o rozwoju techniki.


Skrzypce z marmuru

Bo instrument muzyczny, to przecież techniczne rozwiązanie zagadnienia otrzymania przyrządu, pozwalającego wydobywać z siebie melodie, to zastosowanie całej ludzkiej pomysłowości, wynalazczości, rozumu, a częstokroć także genialnej intuicji dla stworzenia instrumentu coraz doskonalszego, coraz to lepiej i łatwiej oddającego jak najszerszą gamę tonów.

Stąd pochodzi ustawiczna zmiana, ustawiczne poszukiwanie nowych typów instrumentów, próby zjednoczenia kilku instrumentów w jeden, zastosowywania pewnych części do innych. Najtypowszym tu bodaj przykładem jest fortepian. Jest to ciekawy mieszaniec. Struny wziął po instrumentach szarpanych: lirach, gitarach itp., klawiaturę z organów, a młoteczki od cymbałów. Oprócz tego mają w nim zastosowanie liczne ułatwienia techniczne, systemy dźwigni dla poruszania młoteczków, podnoszenia tłumików. To też fortepian przeżył długoletnią ewolucję, rozmaite jego formy klawikord, klawicymbał, szpinet, wirginał, znane były i używane przez szereg stuleci.

Ale łączono nietylko instrumenty tak różne jak organy, lirę i cymbały. Znane są rozmaite odmiany gitary, lutni, cytry, harfy, mandoliny. Przeważnie odmiany te są po prostu skrzyżowaniem się liry z gitarą lub harfą. Najwięcej tych odmian znaleźć możemy w wiekach średnich, gdy instrumenty szarpane były w powszechnym użyciu.

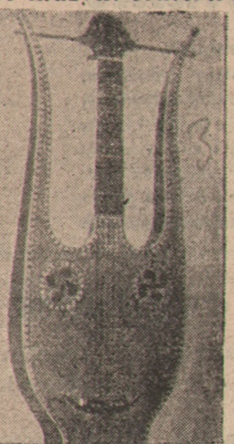

Viola da Gamba

W początkach wieku XVII zwycięsko wkraczać zaczynają na arenę muzyczną z jednej strony klawikordy i fortepiany, a z drugiej strony tryumfy święcić zaczynała wielka rodzina skrzypiec.

O ile przy wynalezieniu i konstrukcji fortepianu działały pomysły konstruktorsko-mechaniczne, to przy ustaleniu cech skrzypiec były czynne w największej mierze fluidy intuicji. Prawdopodobnie też dlatego tajemnica piękności tonu starych skrzypiec włoskich, tajemnica najgenialszego ich konstruktora Stradivariusa nie została do czasów dzisiejszych odkrytą.

Skrzypce obecną swą formę ustaliły już w wieku XVI, ale długo jeszcze nie zanikły pokrewne im rodziny instrumentów skrzypcowych np. viole, viola da Gamba i jeden z najpiękniejszych instrumentów świata viola d'amore. Viole miały ton nosowy, dyskretny, miał on jednak tak oryginalny urok, że znacznie później już za panowania skrzypiec, kompozytorowie jeszcze pisywali utwory i partie na viole.

Skrzypce zwyciężyły ostatecznie jako instrument głośniejszy, posiadający większą siłę akcentu, lepiej nadający się do muzyki orkiestrowej.


Gitarolira

Dziś i skrzypce zaczynają wychodzić z mody. Muzyka jazzowa objawia wielką pomysłowość w tworzeniu nowych typów, tyle znaczenia nadała np. instrumentom perkussyjnym, taką ich liczną wydała parantelę, że przyszłość instrumentów jeszcze zdaje się zapowiadać wiele zmian. Życie idzie naprzód, pozostawia w opuszczeniu, w zapomnieniu dawne zużyte formy.

Ale miło jest wrócić czasami w dawny świat zapomnianych instrumentów i posłuchać dyskretnych dźwięków szpinetu czy klawikordu, rozmarzyć się pełnymi uroku tonami harfy czy viola d'amore.

Mickiewicz i Żeromski po duńsku

„Pana Tadeusza" Mickiewicza przekłada na język duński wybitny poeta duński Valdemar Rordam, tłumacz Reymonta.

Żeromskiego „Wierną rzekę" tłumaczy na język duński p. Steman, sekretarka Towarzystwa Duńsko-Polskiego w Kopenhadze.

Od ziaren lnu do tytoniu

W szkole uczono nas, że nałóg palenia tytoniu rozpowszechnił się w Europie po odkryciu Ameryki, której pierwotni mieszkańcy znali go już oddawna. Badania naukowe wykazały jednakowoż, iż nowy kontynent nie był bynajmniej kolebką tego nałogu. Już grecki historyk Herodot podaje, że zamieszkujący nad Morzem Czarnym Scytowie mieli zwyczaj gromadzić się w namiotach, by wdychać dym z nasienia lnu, rzucanego na rozpalone kamienie. Z zapisków zaś chińskich wiadomo, że i w krainie Smoka znany był zwyczaj wdychania dymu z różnych wonnych liści. Zarówno Scytowie jak i Chińczycy wdychali dym, wywołujący pewne nerwowe podniecenie.

Ten prymitywny sposób narkotyzowania się dymem zachował się do dzisiaj w Afryce południowej i wschodniej, gdzie murzyni wykopują sobie dołki w ziemi, napełniają je liśćmi tytoniowymi i zapalają, a następnie wdychają unoszący się dym.

Długo zastanawiano się nad tym, jak człowiek pierwotny z gromadnego wdychania dymu przy wspólnym palenisku doszedł do palenia tytoniu w dzisiejszym znaczeniu. Znalezione na wyspie Haiti fajki staroindyjskie pozwoliły ustalić, iż pierwotnie palenie tytoniu odbywało się nie ustami lecz nosem. Fajki te posiadały mianowicie dwie rurki, które wtykano do nosa.

Kiedy to nosowe palenie ustąpiło miejsca ustom, stwierdzić nie zdołano. Faktem jednak niewątpliwym jest, że palenie fajek znane było w Europie na długo przed odkryciem Ameryki. W krajach alpejskich znaleziono mnóstwo fajek z żelaza i bronzu, pochodzących z setnego roku przed narodzeniem Chrystusa. Oczywiście, że Celtowie, którzy byli mieszkańcami dzisiejszej Szwajcarii nie znali jeszcze tytoniu i palili jakieś inne liście o własnościach narkotyzujących.

Tytoń znany był tylko w Ameryce — co zaś najciekawsze — Indianie umieli już nawet wyrabiać cygara.

Tym, który w głównej mierze przyczynił się do rozpowszechnienia nałogu palenia w Europie, był francuski poseł w Portugalii Jean Nicot. Przyniósł on to diabelskie ziele w roku 1565 do Paryża i nauczył króla i cały dwór palenia. Od jego też nazwiska substancja narkotyzująca w tytoniu została nazwana nikotyną.

Z Francji tytoń rozpoczął swój triumfalny pochód w Europie, mimo, iż zarówno Kościół jak i rządy poszczeg. państw dokładały starań, by nie dopuścić do rozszerzenia się tego nałogu. W Anglii z początkiem XVII wieku król Jakób nałożył na tytoń olbrzymi podatek, spodziewając się, że w ten sposób odstraszy swych poddanych od palenia. W Rosji zaś zagrożono każdemu, kto zostanie przyłapany na paleniu, obcięciem nosa. W Niemczech wreszcie teologowie ogłaszali liczne rozprawy, w których potępiali ten „dym piekielny". Wszystko to jednak okazało się daremne; tytoń zdobywał sobie coraz więcej zwolenników.

Z początku palono tylko fajki, z których wyrobu zasłynęła Holandia. Fajki doskonalono coraz bardziej, aż wreszcie w roku 1689 lekarz wiedeński Franciszek Vicarius skonstruował pierwszy cybuch, to jest długą fajkę, która nie jest bynajmniej turecką, za jaką się powszechnie ją uważa.

Kolebką cygar była Anglia, gdzie je wyrabiano już w roku 1735. Pierwszą natomiast fabrykę cygar w pojęciu dzisiejszym założono w Hamburgu w roku 1788.

Najpóźniej rozwinęło się palenie papierosów, bo dopiero w drugiej połowie ubiegłego wieku. Papieros narodził się w Hiszpanii i przedstawiał się początkowo bardzo prymitywnie, do owijania bowiem tytoniu używano liści kukurydzy. Z Hiszpanii papieros rozprzestrzenił się po całym świecie i w krótkim czasie stał się najpopolitszą forma palenia tytoniu.

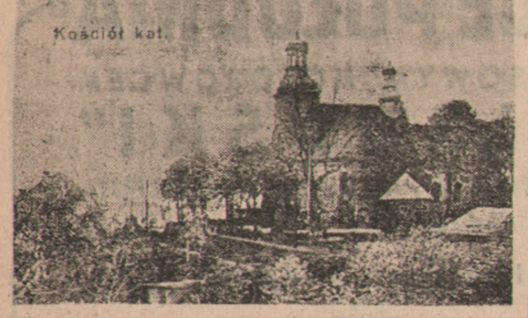
Jeszcze jeden dziwaczny pomysł amerykański


Reklama nowojorskiej wystawy światowej na... twarzy z wygolonych liter: World Fair (wystawa światowa).

MAŁE MIASTECZKO O DUŻYCH PLACÓWKACH PRZEMYSŁOWYCH

REPORTAŻ Z GNIEWKOWA

Gniewkowo, jakkolwiek małe, bo zaledwie 4 i pół tysiąca mieszkańców liczące miasteczko, figuruje w najstarszych kronikach polskich. To tu właśnie, jak głosi podanie, trzej bracia Lech, Czech i Rus „pogniewali" się i rozeszli. Jest to jednak fakt tak odległy, że wielu z obecnych mieszkańców mieściny nawet o tym nie wie, natomiast są tacy, którzy byli naocznymi świadkami innego wydarzenia historycznego, potyczki polskiej kawalerii z niemieckim „Grenzschutzem" w dniu 18 stycznia 1920 r., w dniu wkraczania Wojsk Polskich na Pomorze. W czasie tego starcia, w pobliżu Gniewkowa padł, rażony kulą niemiecką, wachmistrz Gerhard Pająkowski.



Zabytek historyczny Gniewkowa kościół z XIII wieku.

Rozmyślając nad historią tego miasteczka, żyjącego w cieniu Torunia, dojeżdżam wczesnym rankiem do Gniewkowa. Na stacji wita mnie nieuspasabiający do wędrówek śnieg z deszczem. Zdala przez mgławicę sypiącego śniegu, zarysowują się dość niewyraźne kontury zabudowań i sterczącej ponad nimi wieży kościelnej. Udaję się w tym kierunku, brnąc po kostki w błocie, aż wreszcie przedostaję się na pierwszy, możliwy chodnik. Kieruję kroki do gospodarza tego miasteczka, by u źródła zasięgnąć garść informacyj o życiu Gniewkowa. Pan burmistrz Pyka, przyjmuje mnie bardzo życzliwie. Nawiązuje się rozmowa, pada szereg cyfr i danych, obrazujących stosunki i całokształt dokonanych przez Zarząd Miejski prac. Na 4.600 mieszkańców jest 350 rodzin bezrobotnych, a więc bardzo dużo. Jeżeli cyfra, dotycząca bezrobocia, jest stosunkowo znaczna, bardzo pocieszająca i niezwykle ważna jest cyfra, dotycząca Żydów. **W całym Gniewkowie znajdują się tylko 2 rodziny żydowskie.** Jest to dowodem dużego uświadomienia narodowego społeczeństwa Gniewkowa, które postawą swoją i solidarnością nie pozwoliło Żydom zagnieździć się w swym mieście, Gniewkowo posiada własną elektrownię, rzeźnię, wodociągi i kanalizację. Szereg placówek przemysłowych i handlowych wpływa wybitnie na charakter tego miasta. Wprost dziwne wydaje mi się, że w tak małym mieście są aż cztery ogromne, motorowe młyny, fabryka świec i froterów, olejarnia, tartak oraz w pobliżu miasta — cegielnia.

Właścicielem najpokaźniejszego i dobrze prosperującego młyna jest p. **Jarząbkiewicz.** Firma **W. Noga** istniejąca już 47 lat, produkuje świece, oleje do lamp kościelnych, kadzidło, frotery i pasty, przy czym towary rozchodzą się na całą Polskę. Właściciel fabryki p. **Mieczysław Drzewiecki** cieszy się wśród mieszkańców Gniewkowa wielkim szacunkiem, czego dowodem jest piastowana godność wiceburmistrza miasta.

Na pytanie, jak się czuje Gniewkowo, ongiś przynależne do województwa poznańskiego w **granicach Wielkiego Pomorza,** p. burmistrz wylicza z wielkim zadowoleniem kolosalne udogodnienia w zakresie spraw administracyjnych, dzięki bliskości Urzędu Wojewódzkiego i Dyrekcji Kolejowej i t. d., nie mówiąc już o tym, że Gniewkowo gospodarczo zawsze ciążyło ku stolicy Pomorza. W dalszym ciągu pogawędki dowiaduję się, że miasto ma wartościowe zabytki w postaci kościoła z XIII w., który kiedyś był kaplicą Leszka Białego.

Postanawiam obejrzeć ten historyczny kościołek.

Na niewielkim wzniesieniu, wśród wysokich i gęstych drzew, wznosi się piękna, gotycka świątynia z dwiema barokowymi wieżycami (XVII wieku). Zczerniałe, częściowo popękane cegły i dobudowane skarpy wzmacniające, świadczą o jej siedmiowiekowej egzystencji. Wewnątrz znajdują się 4 ołtarze; główny i jeden boczny barokowe oraz jeden renesansowy.

W drodze powrotnej na dworzec obserwuję ruch na ulicach Gniewkowa. Między młynami, fabryką a stacją kolejową toczą się naładowane wozy i samochody ciężarowe...

Oto oblicze małego miasteczka na codzień...

Wieczór ku czci Rodziewiczówny

Minęło 50 lat od chwili, gdy „Dewajtis" uzyskało nagrodę na konkursie „Kuriera Warszawskiego". Te 50 lat nie są jakąś historyczną rocznicą. Rodziewiczówna bowiem nigdy nie przeszła do historii. Jej twórczość pozostała ciągle żywa i nie odeszła do lamusu wielkości minionych. Wprawdzie twórczość ta dziś jest rozmaicie oceniana, wprawdzie podkreśla się pewną szablonowość tematyki i charakterów, ale wszystko w niczym nie może umniejszyć znaczenia jakie Rodziewiczówna ma w Polsce. Znaczenie to, choć poza literackie, bo pedagogiczno-patriotyczne sprawia, że książki Rodziewiczówny zawsze będą stanowiły podstawę popularnych bibliotek i będą wychowywały coraz nowe pokolenia starszej młodzieży.

Ku czci tej tak zasłużonej autorki Towarzystwo Czytelni Ludowych w Toruniu urządziło wieczór literacki. Program, na który złożył się: referat mgr. Nowaka pt. „Rodziewiczówna — pisarz zasłużony", „Wrażenia z gościny u Rodziewiczówny" red. Wojdera oraz występy chóru „Dzwon" — szedł składnie i dał całość zupełnie udaną.

Próba zreformowania życia cyganów

Grupa młodych cyganów jugosłowiańskich utworzyła związek, który postawił sobie za cel zreformowanie życia, a nawet psychiki współbraci. Zadaniem młodych cyganów jest wytępienie starych nałogów i zwyczajów i wychowywać młodszą generację w zupełnie inny sposób. Cyganie mają porzucić życie koczownicze, osiąść w miastach i zostać „porządnymi" obywatelami - mieszczuchami, nie członkami kapel cygańskich, wróżbiarzami i żebrakami, lecz rzemieślnikami a nawet przemysłowcami.

Prasa jugosłowiańska ustosunkowuje się jednak do tych planów bardzo sceptycznie, gdyż rozmaici reformatorzy próbowali już zmienić cyganów przy pomocy bardziej ostrych i radykalnych środków, a nigdy im się to nie udawało.

Czy wiecie, że...

Najcenniejszym dla ludzkości metalem jest jednak żelazo. Ponieważ jest ono metalem nieszlachetnym, łączącym się bardzo łatwo z tlenem i siarką, występuje więc na ziemi przeważnie w postaci rud. W stanie czystym znaleźć go można jedynie w meteorach spadających na ziemię. To żelazo meteoryczne spotyka się daleko częściej na ziemi, niż ogólnie sądzą i ono zapewnie pierwsze zostało użyte przez człowieka do celów praktycznych. Przypuszczenie to potwierdza fakt istnienia u bardzo wielu ludów legend i mitów, opowiadających, że żelazo spadło z nieba.

*

Pełne zastosowanie żelaza osiągnięto dopiero wtedy, kiedy zaczęto je otrzymywać przez wytapianie z rudy w piecach. Kiedy i gdzie wynaleziono ten sposób otrzymywania żelaza, niewiadomo, gdyż nastąpiło to w czasach przedhistorycznych. W każdym razie już starożytni Egipcjanie posiadali żelazo, hartowanie zaś żelaza znane było za czasów Homera, poety greckiego, opisującego upadek Troi. Wynalazek ten rozprzestrzenił się bardzo szybko po całej niemal kuli ziemskiej i stworzył podstawę obecnej naszej techniki.

W życiu potocznym często słyszymy o podziale metali na dwie grupy: metali szlachetnych i metali nieszlachetnych. Różnica pomiędzy nimi polega głównie na tym, że metale szlachetne wcale lub też w bardzo małym stopniu ulegają zmianie pod wpływem innych pierwiastków, przede wszystkim tlenu i siarki, natomiast metale nieszlachetne z łatwością łączą się z nimi chemicznie, tworząc liczne związki.

To też metale szlachetne występują na ziemi przeważnie w częstej swej postaci, metale zaś nieszlachetne w postaci związków zwanych rudami.

*

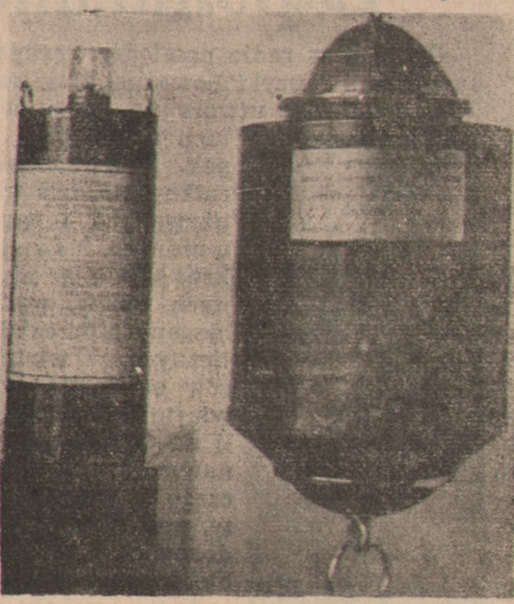
Według wszelkiego prawdopodobieństwa najpierwszym ze znanych metali było złoto. Przodkowie nasi, żyjący w epoce zwanej kamienną, mogli dojrzeć na dnie jasnych strumieni blyszczące w blasku słonecznym ziarenka lub bryłki złota, wyławiali je i przechowywali jako rzadkość lub używali jako ozdoby. Jednakże złoto z powodu swej rzadkości i miękkości nie nadawało się do wyrobu narzędzi, które wówczas wytwarzano z kamienia, skad pochodzi nazwa tej epoki.

Metalem, który wprawdzie nie jest szlachetnym, ale występuje dość często w przyrodzie w stanie rodzinnym i nadaje się do wyrobu narzędzi jest miedź. Toteż ją najpierwszą użył człowiek do rozmaitych celów i przerabiał za pomocą kucia na naczynia, siekiery, noże i t. p. W epoce miedzianej, najstarszej z epok metalu znajdujemy liczne naczynia z miedzi, dokładnie naśladujące naczynia kamienne z okresu kamiennego, bardzo wiele wygląda tak, jak gdyby były odlewami miedzianymi z naczyń kamiennych.

*

Po epoce miedzianej nastąpiła epoka bronzu. Bronz jest stopem miedzi i cyny, inne metale występują w nim jako zanieczyszczenia, lub są dodawane w celu osiągnięcia łatwiejszej topliwości, większej twardości lub osiągnięcia pożądanego koloru. Bronz jest o wiele twardszy od miedzi i daje się łatwiej obrabiać. Z bronzu odlewano najrozmaitsze przedmioty broni do ozdób wszelkiego rodzaju. Niektóre zabytki z tej epoki odznaczają się wysokim artyzmem, wykwintnym smakiem i zadziwiającą precyzją wykonania. Znajdujemy wśród nich np. bogato zdobione instrumenty muzyczne, o grubości ścianek nie przekraczającej 1 milimetra.

Boja elektryczna do kół ratunkowych



Wśród eksponatów, wysłanych na naszym transatlantyku ms. „Batory" na wystawę światową w Nowym Jorku, znajduje się m. in. sensacyjny wynalazek inż. Stanisława Jacewicza — boja elektryczna do kół ratunkowych. Wynalazek polskiego inżyniera ma tę wyższość nad dotychczas używanymi bojami karbidowymi, świecącymi przez 30—60 minut, że daje znacznie silniejsze światło przez 14 godzin i nie ulega zniszczeniu w wodzie, dzięki czemu boja elektryczna, po zamianie baterii może być używana kilkakrotnie.

Pokłosie zjazdu Delegatów Towarzystwa Muzycznego w Toruniu

Towarzystwo Muzyczne w Toruniu jest instytucją, od której wielu wiele się może nauczyć. Cztery lata temu wiodło ono taki sam suchotniczy żywot, jak wiele innych placówek kulturalnych w Toruniu. I oto okazało się, że akulturalność kopernikowego grodu to tylko mit zbudowany na niedołęstwie rozmaitych „kulturtregerów". Wystarczyło by do rzeczy wzięło się dwóch ludzi z inicjatywą i głową, a maszyna ruszyła z miejsca i nabiera coraz większego rozpędu.

Wiele oczywiście zdziałała tu opieka **Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza,** przychylne stanowisko **Zarządu Miejskiego** i pomoc **Polskiego Radia,** które dopuszczając przed mikrofon orkiestrę symfoniczną P. T. M., wydatnie zasilało fundusze Towarzystwa, ale żadna opieka, ani pomoc czynników oficjalnych nic nie zdziałają, gdy nie ma oddźwięku w społeczeństwie. **A na ten oddźwięk Towarzystwo zarobiło samo,** bez niczyjej pomocy, bo zarobiło solidną pracą i przemyślanymi akcjami. Prawda. Prasa wiele i bardzo przychylnie pisała o poczynaniach reorganizującej się instytucji. **Nie robiła jednak tym Towarzystwu żadnego dobrodziejstwa** i nie ma żadnych powodów, by tym się chwalić. Pisała dobrze, bo pisząc źle błędnie by informowała czytelników. A ścisłość informacji należy do kardynalnych obowiązków prasy.

Gdyby nie planowe i rozumne poczynania kuratora Towarzystwa i dyrektora Konserwatorium, żadne peany prasy nic by nie pomogły. Przecież wielu innym kulturalnym placówkom przy każdej sposobności, niektóre organy prasowe wypisują „grzecznościowo" hymny pochwalne i ma to ten tylko skutek, że tym pochwałom nikt nie wierzy: placówka chwalona nadal przymiera w osamotnieniu.

Nikt nas nie przekona, że prasa zdołała sprawić, że muzyką symfoniczną i nauką muzyki zainteresują się warstwy niższe i średnie.

Kurator Towarzystwa na zjeździe mówił, że muzyka jest naturalną potrzebą człowieka. To prawda. Ale nie można tego przenieść bez reszty na muzykę symfoniczną. Dla koncertów symfonicznych publiczność nie tylko trzeba zdobywać, ale i wychowywać. A widać, że Towarzystwo zdołało sobie wychować ludzi, skoro ze sprawozdania wynika, iż większość członków to warstwy średnie, a więc nie przygotowane specjalnie do zajmowania się wielkimi problemami muzycznymi. Widać zdobyło warstwy nawet o małym wykształceniu, skoro wśród uczniów Konserwatorium 10 proc. to synowie rodzin rzemieślniczych.

Wydawać się może, że trzeba chyba znać jakieś magiczne zaklęcia, by w tak krótkim czasie tyle dokonać (65.000 młodzieży słuchało audycji szkolnych P. T. M.!) Tak się tylko wydaje. To magiczne zaklęcie poznaliśmy na popisie uczniowskim; na imię mu po prostu — solidna praca.

Popis uczniowski przemówił do uczestników silniej, niż wszelkie cyfry ze sprawozdania. Podziw ogarniał, gdy się widziało, z jaką pewnością grała dziesięcioletnia może dziewczynka, jak wielkie opanowanie wykazała uczennica gimnajalna Radłowska, jaką techniką zaimponował mały chłopaczek Walczak, jaką wirtuozerię zaprezentowała Smendzianka.

Profesorowie Konserwatorium stoją na wysokości zadania, skoro na Pomorzu, gdzie szkolnictwo muzyczne było od dawien dawna zaniedbane, zdołali w krótkim czasie wykryć uczni tak wysoce uzdolnionych, jak Walczak, lub wręcz utalentowanych jak Smendzianka.

Nasi Czytelnicy piszą...

W związku z publikowanym przez nas w ub. tygodniu sprawozdaniem z dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa, otrzymaliśmy następujące, nie pozbawione słuszności uwagi:

P. pos. Dudziński, przemawiając jako przedstawiciel Pomorza i Wielkopolski, przejawił skrajny separatyzm dzielnicowy.

Sądzę, że tego rodzaju wystąpienia są dla dzielnicy zachodniej bardziej szkodliwe niż to sobie p. poseł wyobraża. Nie należy bowiem zapominać, że w ostatnich czasach przesiedla się dość licznie kupiectwo i rzemiosło z zachodnich do innych dzielnic Polski.

Nie trudno sobie wyobrazić, jak przedstawiałaby się sytuacja tych licznych kupców i rzemieślników, gdyby w innych dzielnicach zaczęto myśleć kategoriami p. Dudzińskiego.

Niech p. poseł nie zapomina o tym również, że dzielnice zachodnie reprezentują zaledwie około 15 procent ludności całego kraju, i że hasła przez niego głoszone mogą wywołać reakcję pozostałych 85 proc., co napewno nie leży w interesie ani w intencjach dzielnic zachodnich.

Czytelnik z Grudziądza

Inny nasz **stały Czytelnik z Chełmna,** przeczytawszy notatkę o zapalniczkach, krzeszących iskry... polityczne, stwierdza:

Zapalniczki te, to głupi kawał, — ale jak nazwać inny, podobny **żart,** który miał miejsce na Wystawie Łowieckiej w Berlinie, a który jest dostatecznie uwidoczniony na wielu mapach niemieckich. Wystarczy przejrzeć piękny album (ze słowem wstępnym marszałka Goeringa) „Waidwerk der Welt", wydany z okazji wystawy, w której i Polska brała udział. W albumie tym są mapki Rzeszy Niemieckiej, obejmującej **Pomorze, Sudety i obszary odzyskane przez Francję.** To jest dopiero prawdziwa i oficjalna prowokacja!

Informator nasz wymienia w swym liście 12 kartek wspomnianego albumu, lecz przy ostatniej, cytowanej przez niego stronie widnieje jeszcze znak „itd.".

Brodnica

— **Zebranie Rady Okręgowej „Sokoła".** W Brodnicy obradowała rada okręgowa „Sokoła", okręgu VI lubawskiego, przy udziale przedstawicieli miasta, p. wiceburmistrza Krzyżniewskiego, komendy powiatowej WF p. kpt. Burzy i delegata Związku Oficerów Rezerwy p. Dzierzgowskiego. Poza tym w obradach wziął udział p. mec. Kazimierz Tomaszewski, prezes dzielnicy pomorskiej „Sokoła" i ks. prob. Osowski.

Obrady zagaił prezes okręgu p. mgr. Wolski z Lubawy i uczcił pamięć Papieża Piusa XI i R. Dmowskiego. Odczyt p. t. „Drogi ideologii sokolej" wygłosił p. Kłosowski. Sprawozdania z działalności wykazały, że okręg VI, do którego należą powiaty lubawski, działdowski i brodnicki — nie rozwija się należycie.

Nowy zarząd okręgu wybrano w składzie pp. mgr. Wolski (Lubawa) prezes, dr. Brasse (Lubawa) zastępca; członkowie zarządu: Kłosowski, Ast. Roszczak z Lubawy, Jentkiewicz, Barański z Nowegomiasta Lub., Balcerowicz, Brzozowski z Brodnicy, Kamiński z Lidzbarka i Jakubowski z Płośnicy. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Szerszeński, Brauer i Pływaczyk z Lubawy.

Ważne dla starających się o odroczenie terminu składania zeznań o dochodzie

Na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 14. II. 1939 r. L. D. V. 3540/2 39 (Dz. U. Min. Skarbu nr. 4 poz. 90), Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że w roku bieżącym **nie będzie wydane zarządzenie w sprawie generalnego przesunięcia terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1939** przez osoby fizyczne i spadki wakujące, prowadzące księgi handlowe lub gospodarcze.

Z tego więc względu Ministerstwo Skarbu poleca Urzędom Skarbowym załatwiać przychylnie wszystkie indywidualne podania, prowadzących księgi osób fizycznych i spadków wakujących, o odroczenie terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1939, **nie dłużej niż do 1 kwietnia 1939 r.,** nawet gdyby podania te nie zawierały szczegółowych motywów.

Przepisy § 239 instrukcji podatkowej, na mocy których władze skarbowe władne są odraczać termin do składania zeznań do 1 maja dla osób fizycznych i do 1 lipca dla osób prawnych, **w dalszym ciągu posiadają moc obowiązującą, jeżeli chodzi o podania należycie uzasadnione.**

Odroczenie terminu do złożenia zeznania automatycznie powoduje przesunięcie terminu płatności zaliczki (przedpłaty) na państwowy podatek dochodowy.

Niedziela Uniwersytetu Poznańskiego na Pomorzu

W niedzielę, 5 bm. odbędą się odczyty publiczne Uniwersytetu Poznańskiego w następujących miejscowościach:

Brodnica: (godz. 18 aula Gimnazjum Państw.) dyr. Zygmunt Mocarski — „Piśmiennictwo polskie na Mazowszu pruskim".

Bydgoszcz: (godz. 18, aula Gimnazjum Humanistycznego) prof. U. P. Ludwik Skubiszewski: „O przyczynach powstawania raka i śmierci rakowej" (z przeźroczami).

Chełmno: (godz. 17, aula Gimnazjum Męskiego) dr. Janusz Staszewski: „Tradycja i znaczenie armii pruskiej" (z przeźroczami).

Nakło: (godz. 18,15, aula Gimnazjum Państw. im. Krzywoustego) prof. U. P. Zygmunt Wojciechowski: „Bolesław III Krzywousty, odnowiciel i wykonawca polskiej polityki pomorskiej".

Tczew: (godz. 17, aula Gimnazjum Męskiego) doc. U. P. dr. Karol Stojanowski: „Żydzi pod względem rasowym".

Tuchola: (godz. 17, aula Gimnazjum Państwowego) doc. i zast. prof. U. P. dr. Marian Jedlicki: „Stanowisko światowe Anglii".

Wejherowo: (godz. 16,30, aula Gimnazjum Państwowego im. króla Sobieskiego) prof. Józef Wolf: „Gdzie mogliśmy mieć naszą linię Maginota?".

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Inowrocławiu** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr., tel. 198. — Godziny urzędowania od 10—14 i 16—19.

— **Nocny dyżur apteczny pełni w bieżącym tygodniu** apteka „pod Orłem" — Rynek.

— **Nocny dyżur lekarski pełni** z soboty na niedzielę dr. Sikorski, ul. Solankowa; z niedzieli na poniedziałek dr. Kubiak, ul. Królowej Jadwigi; z poniedziałku na wtorek dr. Mierosławski, ul. Solankowa.

— **Telefon Straży Pożarnej nr. 618.**

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

REPERTUAR KIN

AS: „Niebieski lis"
SŁOŃCE: „Serce matki"
STYLOWY: „Załoga nieustraszonych"

Z TOWARZYSTW

— **Stow. Chrz. Nar. Nauczycielstwa.** Zebranie miesięczne odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 15,30 w kawiarni „Renaissance" przy ul. Solankowej 44.

— **Kółko Rolnicze — Inowrocław.** Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 13 w Szkole Rolniczej.

Notatki kronikarza

— **Pod kołami autobusu.** Na szosie Inowrocław—Mątwy wpadł pod autobus mieszkaniec Szymborza Mieczysław Posadzy. Nieszczęśliwy doznał złamania kości miednicowej i licznych kontuzyj ciała. — Kto ponosi winę wypadku, ustali dochodzenie policyjne. Posadzy przebywa na kuracji w szpitalu powiatowym w Inowrocławiu. Stan jego zdrowia jest groźny.

— **Ze Związku Pań Domu w Inowrocławiu.** Łącznie z kursem postnym i świątecznym odbyło się zebranie informacyjne Związku Pań Domu w Inowrocławiu. Na zebraniu tym członkinie dowiedziały się, że doroczny zjazd delegata Związku Pań Domu odbędzie się w Kaliszu w dniach 14, 15 i 16 marca. Uczestniczkom zjazdu przyznano zniżkę w wysokości 50 proc. w drodze powrotnej.

— **Bezpańskie worki z ziemniakami.** — Nocy ubiegłej znaleziono na ulicy Inowrocławia dwa worki ziemniaków, które stanowią prawdopodobnie porzucony łup spłoszonych złodziejów. Właściciel może odebrać worki z ziemniakami w komisariacie P. P.

— **W sprawie dostarczania wody.** Z powodu czyszczenia górnego zbiornika w wieży ciśnień w Inowrocławiu, ciśnienie na górnych piętrach jest niższe od normalnego. Wobec tego na wyższych piętrach woda nie dochodzi w dostatecznych ilościach. Dyrekcja Przedsiębiorstw Miejskich wyjaśnia, iż potrwa to niedługo.

— **25-lecie walki o wiarę chrześcijańską i polską mowę na obczyźnie.** Nadchodzi 25-ta rocznica niezwykłego zajścia w Berlinie w Moabicie, w którym 25 lat temu władze kościelne dzieciom mającym przystąpić do pierwszej Komunii św. i już oczekującym przed ołtarzem, odmówiły udzielenia Komunii św. Równocześnie z poza ołtarza wyszła policja pruska w pełnym uzbrojeniu i wypędziła polskie dzieci i rodziców z kościoła, aresztując przy tym cały szereg osób. W kilka dni po tym zajściu Ojciec św. Pius X. przysłał stroskanym Polakom w Berlinie-Moabicie telegram wraz z błogosławieństwem.

Wszyscy ci, którzy byli świadkami i brali czynny udział w zajściu, uprasza się o zgłaszanie do niżej podpisanego, celem zarejestrowania się i wpisania do historii Polaków moabickich.

(—) Stanisław Zaremba, Inowrocław
ul. Rąbińska 1

— **Uwaga rolnicy!** Tow. Rolnicze Powiatowe w Inowrocławiu zwołuje w Sokolni w Inowrocławiu w poniedziałek, dnia 6 marca br. o godz. 10-tej zebranie rolników, na którym wygłoszone zostaną fachowe wykłady dla rolników praktyków.

— **O ochronę roślin.** W salce posiedzeń Magistratu odbyło się posiedzenie członków Komitetu Ochrony Roślin, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Juengsta, które miało na celu podjęcie walki ze szkodnikami i pasożytami drzew owocowych. Rolnicy przy zakupie drzewek owocowych winni zwracać uwagę na to, by drzewka były wolne od zarazy. O porady fachowe mogą zwracać się do ogrodnika miejskiego (Magistrat pokój 14).

— **Tajemniczy szkielet.** Pracownik maj. Płonkowo p. Klimczak, kopiąc żwir na polu w Leśniankach, natknął się na szkielet dorosłego człowieka. Szkielet ów może pochodzić po którymś z powstańców walczących na tut. terenach z Grentzschutzem.

— **Dwie tony węgla** wartości 80 zł przywłaszczyli sobie Jan, Władysław i Bolesław Nowakowie z Inowrocławia (ul. Orłowska 27) na szkodę Jana Grzębkowskiego — zamieszk. przy ul. Średniej nr. 3.

— **Czyja zguba?** Ubiegłej nocy znaleziono na ulicy m. Inowrocławia kurtkę oraz czapkę męską. Właściciel może odebrać zgubę w Komisariacie P. P. na m. Inowrocław, ul. gen. Pierackiego.

ECHA INOWROCŁAWSKIE

Wymowne milczenie radnych Str. Narodowego

Na przedostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Inowrocławia radny socjalistyczny p. Kiełbasiewicz, zwracając się do klubu radnych Stron. Narodowego, oświadczył, że honor nie pozwala mu polemizować z ludźmi, którzy wśród swoich członków, zasiadających w Komisjach Radzieckich, posiadają człowieka karanego więzieniem i pozbawionego praw obywatelskich i honorowych.

Radni Str. Nar. nie zareagowali na ten poważny zarzut, a jedynie p. prezyden Jankowski domagał się, by Kiełbasiewicz wymienił nazwisko osoby, której stawia tak poważny zarzut.

Na posiedzeniu budżetowym Rady Miejskiej, gdy sekretarz odczytał protokół z poprzednich obrad i przypomniał Radzie Miejskiej, że p. Kiełbasiewicz zobowiązał się wyjawić nazwisko „owego przestępcy" na piśmie, nikt nie zabrał głosu i nie zapytał się, czy radny Kiełbasiewicz dotrzymał swego przyrzeczenia.

Milczenie radnych Str. Narodowego, wobec tak ciężkiego zarzutu jest istotnie wymowne!

Również na posiedzeniu budżetowym Rady Miejskiej, radny Kiełbasiewicz zarzucił członków Str. Nar., a przede wszystkim radnemu Michalskiemu, że wszystkie jego argumenty wypowiadane w dyskusji są nieprawdziwe, a radni socjalistyczni tak długo krzyczeli i bili w pulpity ławek, dopóki p. Michalski nie zamilkł.

To nieparlamentarne postępowanie członków klubów radzieckich Str. Nar. i PPS aż nadto wyraźnie świadczy o wartości haseł, głoszonych przez nich w okresie wyborczym.

Hodowla koni na Pomorzu wymaga reorganizacji

W ub. czwartek odbyła się w Pomorskiej Izbie Rolniczej konferencja, poświęcona aktualnym zagadnieniom hodowli koni na terenie woj. Pomorskiego. W konferencji tej uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych na czele z **p. generałem Dembińskim** — szefem remontu, przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z naczelnikiem Wydziału Chowu Koni **p. inż. Pruskim,** przedstawiciele Dowództwa Okręgu Korpusu w Toruniu, delegat Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego **p. naczelnik Orłowski, profesor Z. Moczarski** z Poznania, poszczególni rejonowi inspektorzy koni D. O. K., kierownicy Państwowych Stad Ogierów w Starogardzie i Łącku, delegaci Pomorskiego Związku Hodowców konia szlachetnego i Pomorskiego Tow. Hodowców konia zimnokrwistego i in. Obradom przewodniczył prezes Pomorskiej Izby Rolniczej **p. Jan Donimirski.**

Na wstępie naczelnik Wydziału Wytwórczości Zwierzęcej Pomorskiej Izby Rolniczej **p. Szczepski** wygłosił obszerny referat pod tytułem **„Problem hodowli koni Wielkiego Pomorza",** w którym zobrazował stan i potrzeby hodowli koni z punktu widzenia wojskowego i gospodarczego.

Na tle referatu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której przedstawiciele wojska podkreślili konieczność nasilenia wysiłków **w kierunku podniesienia ilościowo i jakościowo pogłowia klaczy** oraz intensywniejszego żywienia przychówku i niewysprzedawania dobrych klaczy na targach remontowych. Pan inż. Pruski omawiał możliwości tworzenia powiatowych kół hodowców koni, potrzeby terenu **w dziedzinie chowu ciężkiego konia pociągowego,** jak również zasięgał opinii przedstawicieli hodowców koni co do ew. fuzji związków hodowców koni na Pomorzu oraz co do pożądanych typów ogierów szlachetnych półkrwi.

Konferencja ustaliła wytyczne programu prac nad podniesieniem hodowli koni na Pomorzu oraz przekazała specjalnej komisji **sprawę reorganizacji kierunku hodowlanego,** organizacji powiatowych kół hodowców koni, przekształcenie istniejących związków hodowców koni rasowych w jeden związek terenowy oraz opracowanie szczegółowego planu pracy w dziedzinie hodowli koni na najbliższych 5 lat. Sprawy te komisja opracować ma w terminie do 1 sierpnia br.

Świecie

— **Kat. Stow. Kobiet przygotowuje obchód święta organizacyjnego.** Na ostatnim zebraniu Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet po wysłuchaniu referatu ks. prefekta Michałowskiego, o religijnym wychowaniu naszej dziatwy i młodzieży, oraz po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, opracowano program święta organizacyjnego, przypadającego na dzień 25 marca. Z tej okazji odbędą się rekolekcje dla pań, a na zakończenie uroczyste nabożeństwo oraz akademia towarzyska. (ś)

— **Byli ochotnicy armii polskiej organizują się.** Dziś, w sobotę, 4 bm. odbędzie się w Świeciu organizacyjne zebranie byłych ochotników armii polskiej, celem założenia w Świeciu oddziału tej organizacji. (ś)

Kruszwica

— **Sławsk — miejscowość wsławiona częstymi pożarami.** Wieś Sławsk Wielki w pobliżu Kruszwicy znana jest szczególnie z tego, że w ostatnich latach często zdarzają się tam pożary. Jednej z ub. nocy wybuchł znowu pożar u mieszkańca tej wsi, rolnika Piotra Fołdy, gdzie pastwą płomieni padła stodoła i chlew. Straty wynoszą ok. 5 tys. zł. Pogorzelec był ubezpieczony.

Drugi pożar wybuchł u rolnika Hermana Bazlera w Sławsku Górnym. Tu spaliła się stodoła i budynek. Straty są poważne. Dochodzenia prowadzi posterunek P. P. (iku)

Ziemia z wałów jasnogórskich dla Polaków amerykańskich

CZĘSTOCHOWA. Na wałach jasnogórskich dokonano uroczystego pobrania ziemi spod pomnika ks. Kordeckiego, przeznaczonej do muzeum narodowego rzymsko-katolickiego w Chicago.

Do urny, na której znajduje się napis: „Rodakom z Ameryki zarząd miasta w Częstochowie", oraz ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej z orłem polskim, złożono pergaminowy dokument, stwierdzający autentyczność ziemi.

W ciągu 4 godzin spłonęła fabryka

SOSNOWIEC. W czwartek wybuchł groźny pożar w fabryce części rowerów „Mayweg" w Będzinie. Pożar rozszerzył się ze znaczną szybkością. Mimo energicznej akcji straży ogniowej, fabryka w ciągu 4 godzin spłonęła niemal doszczętnie. Straty materialne sięgają 200 tys. zł. W fabryce zatrudnionych było ostatnio 100 osób, które wskutek pożaru fabryki straca

Czystość, sprawność i wygoda — oto zalety zelektryf.kowanego gospodarstwa domowego

Salon pokazowy elektrycznego sprzętu kuchennego w Toruniu

Do niedawna stopień kultury narodu był mierzony ilością kilogramów zużytego mydła. Dziś, o tyle czasy się zmieniły, szczególnie za granicą, że miernikiem kultury staje się ilość zużytej energii elektrycznej.

Dzięki nowym wynalazkom z dziedziny elektryfikacji gospodarstwa domowego, staje się możliwym zastosowanie energii elektrycznej i do tej gałęzi naszego życia.

Elektrownie przez wprowadzenie różnych taryf gospodarczych umożliwiły korzystanie z aparatów elektrycznych, jak **żelazka, kuchenki** itd. nietylko ludziom zamożnym.

Jak wynika bowiem ze statystyk, grzejniki takie, jak 1- i 2-płytkowe kuchenki, żelazka, imbryki, jednym słowem te wszystkie grzejniki, które w gospodarstwie donowym stanowią artykuł pierwszej potrzeby — są nabywane w tym samym stopniu przez ludność ubogą jak i zamożną.

Znamiennym obrazem wzrostu zainteresowania gotowaniem elektrycznym w Polsce jest fakt, że w ub. roku fabryki grzejników elektrycznych mimo rozbudowy swych urządzeń, nie były w stanie podołać zamówieniom i klienci musieli czekać 1—2 miesięcy na zamówione aparaty.

Grzejnictwo elektryczne wywarło znaczny wpływ na budowę domów. Zastosowanie kuchen i warników elektrycznych uwolniło architektów od szeregu kłopotów, jakie mieli przy projektowaniu przewodów dymnych i wentylacyjnych. **Kuchnia elektryczna nie wymaga przewodu dymnego, łazienka z warnikiem elektrycznym nie wymaga specjalnego przewietrzenia, jakie w dawnych warunkach było konieczne ze względu na obawę zaczadzenia.**

Dzięki temu i całemu szeregowi innych zalet, jakie posiada grzejnictwo elektryczne, staje w Polsce coraz więcej domów całkowicie zelektryfikowanych.

W mieszkaniach kawalerskich stosowane są zazwyczaj 1- lub 2-płytkowe kuchenki. Kuchenki te posiadają przełączniki, którymi nastawia się temperaturę płytki grzejnej.

Temperatury płytki są ściśle dostosowane do potrzeb kuchennych. Ograniczenie najwyższej temperatury usuwa obawę szybkiego przypalenia potraw i co zatem idzie zapobiego niemiłym zapachom, które są stałym zjawiskiem na innych kuchniach. **Dzięki tej zalecie kuchenki elektryczne można z powodzeniem używać nawet w pokojach mieszkalnych.**

W mieszkaniach 2 i 3-izbowych, gdzie zazwyczaj gospodaruje sama pani domu, stosuje się obok kuchenki 2-płytkowej także **piekarnik.** Piekarnik ten — dzięki specjalnie ułożonym elementom grzejnym — daje gwarancję bardzo równomiernego pieczenia, a znajdujące się w nim przełączniki dają możność regulacji temperatury wewnątrz piekarnika. Przeważnie jednak w innych mieszkaniach stosuje się kuchnie z wbudowanym piekarnikiem.

Dobór wielkości kuchni jest uzależniony od ilości stołowników. Kuchenka 2-płytkowa z piekarnikiem wystarcza dla 4 osób, kuchnia 3-płytkowa z piekarnikiem dla 6 osób, a przy większej liczbie 4-płytkowa z piekarnikiem. Podane wielkości odnoszą się do pracy kuchni w warunkach normalnych. W większych mieszkaniach pomieszczenie kuchenne zaopatruje się również w warniki podgrzewające wodę do zmywania naczyń i t. d.

Nowocześnie zelektryfikowane pomieszczenia kuchenne posiadają oprócz kuchni i warnika cały szereg podręcznych aparatów elektrycznych: jak chłodnię, uniwersalną maszynkę służącą do mielenia mięsa, migdałów, kawy, mieszania ciasta, ostrzenia noży itd.; **maszynę do zmywania naczyń, opiekacz do robienia grzanek, imbryki do herbaty itd.**

W toalecie pani domu znajduje się elektryczna suszka do włosów, nagrzewacz do karbówek, aparat do masażu i inne przyrządy toaletowo-kosmetyczne.

Wentylatorki w lecie, piecyki elektryczne w zimie regulują temperaturę w pokojach; odkurzacze i froterki elektryczne porządkują szybko i dokładnie mieszkanie.

Dla umożliwienia korzystania z tych wszystkich aparatów elektrownie wprowadziły jeszcze jedno udogodnienie a mianowicie: **sprzedaż ratalną, umożliwiającą tym samym nabycie grzejników elektrycznych na bardzo dogodnych warunkach.**

Zarząd m. Torunia chcąc umożliwić swoim odbiorcom korzystanie z tych wszystkich dobrodziejstw, jakie daje używanie aparatów elektrycznych, w szczególności w gospodarstwie domowym, zawarł umowę z Pomorską Elektrownią Krajową „Gródek" S. A. **na urządzenie salonu pokazowego i sprzedaż ratalną aparatów grzejnych.**

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie urządzonego według nowoczesnych wymogów salonu pokazowego i sklepu aparatów elektrycznych grzejnych w Toruniu, przy ulicy Królowej Jadwigi Nr. 6.

Odwiedzając sklep — każdy będzie mógł się przekonać, że istotnie używanie aparatów elektrycznych w gospodarstwie domowym jest korzystne, wygodne, bezpieczne oraz łatwe do obsługi.

Należy przypuszczać, że elektryfikacja gospodarstw domowych w naszym mieście rozwinie się badzo szybko i w niedługim czasie większość domów korzystać będzie w energii elektrycznej w gospodarstwie domowym. **jak najszerszym zakresie z zastosowania** [sic: lines transposed in print]

STAN WODY W WIŚLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 1. III.	Stan wody dnia 2. III.
Kraków	—1.84	—2 82	—2 70
Zawichost	1.47	1 53	1.61
Warszawa	1.62	1 35	1 34
Płock	1.27	1 54	1.55
	Woda średnia	**Stan wody dnia 1 III**	**Stan wody dnia 2 III.**
Toruń	—1.37	1 94	1 95
Fordon	1.37	1 97	1 97
Chełmno	1.28	1 82	1.80
Grudziądz	1.44	2 07	2 05
Kurzebrak	1.85	2 24	2 20
Piekło	0.90	1,70	1 66
Tczew	0,82	1 84	1 79
Danziger Haupt	3.60	3.92	3.94
Einlage	2.36	2.43	2.60

Zemsta rozczarowanego narzeczonego

ściągnęła na niego samego 2 miesiące aresztu

O tym, że miłość nie zawsze bywa wzniosła i wieczna, przekonała się ostatnio, urodziwa mieszkanka Gdyni p. Czesława J.

Nawiązawszy znajomość z przystojnym 28-letnim Franciszkiem Kuczorowskim, zakochała się w nim. Uszczęśliwiony tym młodzian zaczął obdarzać swą narzeczoną najrozmaitszymi drobiazgami.

Idylla jednak nie trwała długo. Kiedy bowiem panna J. sympatią swą zaczęła obdarzać innych młodzieńców, p. K. zerwał zaręczyny. Ponieważ jednak żal mu się zrobiło podarowanych pannie J. przedmiotów skorzystał pewnego dnia z nieobecności swej b. narzeczonej i dostawszy się do jej mieszkania, zabrał wszystkie swoje podarunki, wartości około 300 zł. W obawie jednak przed mogącymi z tego kroku wyniknąć konsekwencjami, wkrótce po tym zwrócił je poszkodowanej.

Obecnie Sąd Grodzki, który rozpatrywał tę sprawę, skazał Kuczorowskiego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat.

„Zły duch, zamknięty w butelce wódki"

obraził strażnika kolejowego

Klemens Galikowski z Tczewa jest na ogół statecznym i spokojnym człowiekiem, dopóki, jak się to mówi, nie „weźmie czegoś mocniejszego na ząb". Z tą chwilą natura jego ulega radykalnej przemianie i nie zwykł liczyć się ze słowami i czynami. Może coś niecoś powiedzieć o tym strażnik kolejowy Franciszek Mitusiński, który miał do czynienia z Galikowskim, znajdującym się pod przemożnym wpływem czystej-wyborowej.

Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Tczewie, przed którym Galikowski stanął pod zarzutem słownej zniewagi strażnika, tłumaczył się on rozpaczliwie, że nic nie wie, nic nie pamięta, **że to wszystko zrobił nie on, lecz zły duch zamknięty w butelce wódki...**

Ponieważ „zły duch" jest nieuchwytny, gdyż ulatnia się równocześnie z dojściem człowieka do przytomności, Sąd ukarał jego konsumenta, skazujący Galikowskiego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

W sprawie odroczeń terminów zeznań o podatku dochodowym

Na szereg pytań skierowanych pod adresem Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, zawiadamia się, że Ministerstwo Skarbu opracowało na rok bieżący analogicznej treści okólnik w odnośnej sprawie, jak w roku ubiegłym, który został ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr. 4/39, poz. 90 następującej treści:

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym nie będzie wydane zarządzenie w sprawie generalnego przesunięcia terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1939 przez osoby fizyczne i spadki wakujące, prowadzące księgi handlowe lub gospodarcze.

Z tego więc względu Ministerstwo Skarbu poleca załatwiać przychylnie wszystkie indywidualne podania prowadzących księgi osób fizycznych i spadków wakujących o odroczenie terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1939 nie dłużej niż do 1-go kwietnia 1939 r., nawet gdyby podania te nie zawierały szczegółowych motywów.

Jeśli zaś chodzi o podania należycie uzasadnione — przepisy § 239 instrukcji podatkowej, na mocy których władze skarbowe władne są odraczać termin do składania zeznań do 1 maja dla osób fizycznych i do 1 lipca dla osób prawnych w dalszym ciągu posiadają moc obowiązującą, z tym, że termin określ.., w instrukcji podatkowej nie ogranicza uprawnień P. Dyrektorów Izb Skarbowych (§ 116 rozp. wyk. do o. p.)

Odroczenie terminu do złożenia zeznania na podstawie niniejszego zarządzenia automatycznie powoduje przesunięcie terminu płatności zaliczki (przedpłaty) na państwowy podatek dochodowy.

Bank Gdański wypłacać będzie 6 proc. dywidendy

W dniu 28 ub. miesiąca odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Banku Gdańskiego, na którym zatwierdzono bilans oraz rachunek zysków i strat za rok 1938. **Z czystego zysku, wynoszącego 854.657 guld.** (w r. 1937 — 540.554 guld.) wypłacona zostanie po dokonaniu odpisów w sumie 150.000 guld. **dywidenda w wysokości 6 proc.** Walne zebranie akcjonariuszów Banku Gdańskiego odbędzie się w najbliższy poniedziałek, 6 bm.

Ruch statków w porcie gdańskim w lutym.

W miesiącu sprawozdawczym przeszło przez port gdański ogółem 935 statków o łącznej pojemności 714.522 nrt. wobec 763 statków o pojemności 548.794 nrt. w miesiącu analogicznym roku poprzedniego, co oznacza wzrost o 172 statków czyli 22,5 proc. i 165.728 nrt. = 30,2 proc. Na wejście przypadało w miesiącu sprawozdawczym 465 statków o pojemności 352.649 nrt., na wyjście zaś 470 statków o pojemności 361.873 nrt.

O ile chodzi o wejście statków, to na pierwszym miejscu znajdowała się bandera niemiecka z 62.960 nrt., na drugim duńska z 51.283 nrt., na trzecim szwedzka z 45.752 nrt., na czwartym angielska z 32.616 nrt. Bandera polska znajdowała się z 18.941 nrt. na dziewiątym miejscu.

Wejherowo

— **Amatorzy cudzego drzewa.** Kto zna Wejherowo, ten wie, że miasto okrążone jest lasami. Są to lasy państwowe i prywatne, które tworzą niejako oparkanienie, filtrujące i łagodzące ostre morskie wiatry i sztormy. Pomimo jednak wielkiej ilości lasów, nie można powiedzieć o zbytniej taniości drzewa opałowego, za które zawsze trzeba płacić. Tego widocznie nie rozumieli wzgl. nie chcieli rozumieć Kminikowski Józef, Kminikowska Józefa i Rape Alfons, którzy wybrali się onegdaj w porze nocnej do lasu hr. Kaiserlinga w celu zdobycia zapasu drzewa. Nie wiedzieli jednak, że i w lesie prywatnym spotkać się mogą z patrolem policyjnym, który wszystkich trzech wylegitymował, zabrał im siekierę, wózek ręczny i około półtora metra drzewa. Skonfiskowany łup policja zwróciła właścicielowi, a całą sprawę przekazała sądowi.

WIELKA WIEŚ

— **Tragiczne zakończenie biesiady.** — Dwaj przyjaciele Eugeniusz Zommer i Jan Maciejewski spotkali się po długim czasie. Aby dać wyraz swej radości, udali się „na jednego z kropką". Przypomnieli oni sobie „jak to na wojennce ładnie", przy czym wojowniczy Maciejewski nie mógł się pogodzić z pacyfizmem swego kolegi. W czasie sprzeczki Maciejewski kropnął swego kompana ostrym narzędziem w udo nad lewem kolanem, nie szczędząc również głowy i twarzy. Biesiada 2 przyjaciół zakończyła się umieszczeniem Zommera w szpitalu a Maciejewskiego w areszcie.

Doniosłe znaczenie badań Stacji Morskiej

dla przemysłu przetwórczego ryb

Przyszłość naszego rybołówstwa morskiego zależy od tego, czy przemysł przetwórczy stanie na wysokości zadania i potrafi przerobić rybę w dobry trwały i smaczny produkt, który już sam przez swoje zalety zyska sobie konsumenta. Rybołówstwo nasze w ostatnich latach zostało skierowane **na nowe tereny Morza Północnego, skąd dostarcza nam nowych gatunków ryb, o których przerabianiu ludzie zupełnie nieraz nie mają pojęcia i tym samym powstaje trudność zbytu ryb.** W zadaniu tym Stacja Morska w Gdyni jako jedyne w Polsce laboratorium, prowadzące badania w dziedzinie ryby morskiej przychodzi obecnie przemysłowi naszemu z pomocą przez włączenie w program swoich dotychczasowych prac **badania techniczne przemysłu rybnego.** Prowadzenie tych prac będzie znacznie ułatwione dzięki wybudowaniu nowego budynku Stacji Morskiej w Gdyni oraz uposażenie laboratorium w odpowiednią aparaturę.

Zagranica dawno już zrozumiała ważność podobnych badań dla przemysłu rybnego. W Norwegii w miejscowości Stavanger przemysłowcy norwescy ufundowali kosztem miliona koron norweskich specjalne laboratorium, które ponadto subwencjonują rocznie kwotą 300.000 koron, pochodzących z opodatkowania wyprodukowanego towaru. Działalność podobnych zakładów naukowych jest wszędzie za granicą ceniona przez przemysłowców rybnych, którzy interesują się żywo postępem prac naukowych, zasięgając informacyj i porad fachowych wspierając wzamian laboratoria finansowymi subsydiami.

Instalacja takich laboratoriów wymaga wielkiego nakładu, ponieważ — aby należycie spełnić swe zadanie — muszą być one zaopatrzone w chłodnie i zamrażalnie ryb, piece wedzarniane, stolarnie. fabryki konserw a ponadto posiadać wyszkolony personel techniczny oraz pracownie techniczno-chemiczne i bakteriologiczne oraz naukowców w dziale ichtiologii (nauki o rybach). Badania te idą w kierunku zarówno ulepszenia dotychczasowych metod przerabiania ryby w kierunku podniesienia jakości produktów, usprawnienia pracy, szukania nowych form i metod produkcji oraz badania chemicznych i bakteriologicznych zmian jakie zachodzą w wyprodukowanym towarze rybnym podczas przechowania i konserwowania ryb. Badania te więc mają na celu ulepszenia metod konserwowania ryby i jej przechowania, co ma oczywiście doniosłe znaczenie dla przemysłu rybnego.

Zatem przemysł rybny polski winien zainteresować się Stacją Morską w Gdyni i jej badaniami, zasięgając jej cennych porad w sprawach przetwórstwa ryb.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 17—18 (za wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś — Sobota **Kazimierza** **4 marca**

Jutro Niedziela **Fryderyka** **5 marca**

— **Muzeum Miejskie** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

DYŻURY APTEK

— **Apteka pod Koroną,** ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

— **Apteka pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50.

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Starostwo,** Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
— **Obóz Zjedn. Narod.** (Gdańska 44) tel. 2261.

PROGRAM KIN:

APOLLO: Premiera „Moje szczęście to ty“. Nadprogram: „Życie i śmierć Ojca Św. Piusa XI.“
BAŁTYK: „King-Kong“.
KRISTAL: „Sierżan Berry“.
KAPITOL: „Serce matki“.
LIDO: „Maria Antonina“
MARYSIEŃKA: „Słowiczek“ oraz najnowszy tyg. Pata.

TEATR MIEJSKI:

SOBOTA: „Hrabia Luxemburg“.
NIEDZIELA: 16-ta: „Szklanka wody“.
20-ta: „Hrabia Luxemburg“.

Z Teatru Miejskiego

Dziś w sobotę uroczystość jubileuszowa 35-lecia pracy artystycznej cenionego i zasłużonego artysty i reżysera **Mariana Domosławskiego.**

Na uroczystość jubileuszową daną będzie operetka Fr. Lehara **„Hrabia Luxemburg“** z jubilatem w roli księcia Rumuneszti, w otoczeniu pp Gabrielli, Morozowiczowej, Wańskiej, Dembowskiego, Tatrzańskiego, Winczewskiego na czele licznego zespołu. **„Hrabia Luxemburg“** ukaże się we wspaniałej oprawie inscenizacyjnej. — Liczne popisy baletu na czele z Bończą i Zwolińskim. Orkiestrą dyryguje kapelm. Karol Kulecki.

W niedzielę 5 bm. dwa przedstawienia: o godz. 16 po cenach zniżonych **„Szklanka wody“,** która zdobyła sobie miano najpiękniejszego przedstawienie sezonu. — O godz. 20-ej powtórzenie operetki **„Hrabia Luxemburg“.**

W poniedziałek 6 bm., o godz. 20, nieodwołalnie po raz ostatni **„Krysia Leśniczanka“** po cenach o 50 proc. zniżonych, dla tych wszystkich, którzy w czwartek odeszli od kasy bez biletów z powodu nadzwyczajnej frekwencji, jaką się cieszy ta przepiękna i melodyjna operetka.

Notatki kronikarza

— **KS ZS Astoria, sekcja bokserska.** — Treningi bokserskie nadal bez przerwy w hali szkolnej przy ul. Grodzkiej we wtorki, czwartki i piątki od godz. 19—21.

— **Przedłużenie wystawy dzieł Gersona.** Na specjalne życzenie publiczności i szkół Zarząd Muzeum Miejskiego przedłuża cieszącą się dużym powodzeniem wystawę W. Gersona do niedzieli, dnia 12 bm. włącznie. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 15.

— **Do właścicieli ogrodów na Bielawkach** zwraca się Zarząd Tow. Miłośników Bielaw z prośbą, by zechcieli przystąpić do oczyszczenia drzew z oprzędów, mchów, porostów i wszelkich owadów, a następnie pobielić wapnem i opryskać karboliną. Stacja Ochrony Roślin Pomorskiej Izby Rolniczej urządza do 15 marca br. „Tydzień Higieny Sadu“. Po upływie tego terminu specjalna komisja dokona lustracji wszystkich ogrodów. Wyjaśnień w tej kwestii udziela Komitet Ochrony Roślin, który mieści się w biurze Administracji Ogrodów Miejskich — **ul. Św.** Floriana 1.

Oficerowie rezerwy wzywają społeczeństwo polskie do walki

z przerostami gospodarczymi Niemców w Polsce

W Bydgoszczy odbyło się zebranie ogólne oficerów i podchorążych rezerwy, na którym uchwalono następującą rezolucję:

Uczestnicy zjazdu stwierdzili, że:

likwidowanie nielicznej prasy polskiej w Niemczech oraz usuwanie w głąb Niemiec, z terenów rdzennie polskich, wybitniejszych jednostek obywateli niemieckich narodowości polskiej, spośród gęstą ławą zamieszkałej 1 i pół milionowej ludności polskiej, jest sprzeczne z deklaracją z dn. 5 listopada 1937 roku, zawartą pomiędzy rządami polskim i niemieckim;

że ludność ta, mimo stałych szykan i srożącego się ucisku, nie uległa germanizacji, bowiem drzemie w niej siła zwycięzców spod Grunwaldu, której nic zmóc nie zdoła;

że brutalna siła, ożywiająca niemczyznę, przeszczepiona na związany z nami gospodarczo Gdańsk, objawia się w im duchowo odpowiadających, a dla nas wstrętnych wystąpieniach przeciwpolskich bojówek hitlerowskich, wykorzystujących chwilowy stan faktyczny;

że ten sam styl w metodach postępowania ogarnął niestety i Niemców w Polsce zamieszkałych, co przejawia się nie tylko w licznych procesach o lżenie narodu i państwa polskiego, ale również w odważeniu się wezwania ogółu przybyszów niemieckich do bojkotu polskiego handlu i innych polskich placówek gospodarczych;

że w tych warunkach nadmiar tolerancji z naszej strony staje się coraz bardziej szkodliwy i ze względu na niepewny los naszych braci, zamieszkałych po drugiej stronie zachodniej granicy, i ze względu na nasze interesy obronne i gospodarcze, skoncentrowane w niedającym żadnych gwarancji bezpieczeństwa w Gdańsku, zamykającym swobodny dostęp do ujścia Wisły, jak wreszcie ze względu na naszą odporność, obniżaną łagodnym traktowaniem wrogo względem polskiej państwowości ustosunkowanej ludności narodowości niemieckiej, choć obywatelstwa polskiego.

Oficerowie rezerwy uroczyście deklarują **całkowitą solidarność z pełną godności postawą naszych braci, twardo i uparcie broniących polskości swej i ziemi,** a podzielając ich wiarę w zwycięstwo wspólnej nam sprawy, wyrażają **gotowość oddania swych sił do spełnienia tej roli,** jaką dyktuje patriotyzm czynny i świadomość konieczności służenia narodowi w każdej chwili i na każdym polu.

Oficerowie rez. wzywają całe społeczeństwo polskie do cięższej od orężnej, bo wymagającej stałego wysiłku, walki z przerostami gospodarczymi Niemców w Polsce.

Oficerowie rezerwy zwracają się do Rządu Rzeczypospolitej, **aby w oparciu o całe zjednoczone i świadome swych zadań społeczeństwo w kwestiach w tej rezolucji poruszonych zaprezentował, jak zawsze, siłę, która tkwi w narodzie polskim, kroczacym w pierwszym szeregu narodów świata.**

Opiece IV Koła PZZ w Bydgoszczy powierzono szkołę powszechną

Na zebraniu IV bydgoskiego koła Polskiego Związku Zachodniego zagajonym przez prezesa p. Ignaszaka, po złożeniu hołdu pamięci zmarłego Papieża, obszerne sprawozdanie ze zjazdu okręgowego w Toruniu wygłosił sekretarz p. Ślósarek. Następnie skarbnik p. Nowiński scharakteryzował statut i regulamin kasy bezprocentowo - pożyczkowej, a p. Ignaszak mówił o potrzebie opiekowania się szkołami polskimi na pograniczu i podał do wiadomości, że Zarząd Obwodu przydzielił kołu IV również jedną szkołę. Na ten temat wyłoniła się ożywiona dyskusja. Przemawiali pp. Brzeski, Piotrowski i inni. Zebrani z wielkim aplauzem wyrazili zgodę na roztoczenie serdecznej opieki nad przydzieloną przez PZZ szkołą.

W wolnych głosach przemawiali pp. Brzeski, Piotrowski, Kamiński i inni, apelując do miarodajnych czynników, aby przyszły z pomocą naszym rodakom w Gdańsku. Ostatnie zajcia z studentami są oburzające. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się położenia kresu uciemiężeń naszych rodaków po za kordonem. Po wyczerpaniu porządku obrad, zamknął prezes zebranie hasłem „Cześć Ojczyźnie“.

Żołnierze jadą na pogranicze...

z wieczornicą wielkanocna

Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy przygotowuje wielkanocny objazd pogranicznych powiatów przez zespół żołnierski pułku „Dzieci Bydgoskich“.

Już teraz w pułkowej świetlicy żołnierskiej wre gorączkowa praca nad przygotowaniem programu wieczornicy, z którą zespół odwiedzi kilkanaście miejscowości w powiecie wyrzyskim, chodzieskim i sępoleńskim.

Program pt. **„Wielkanoc w Polsce w pieśni, słowach i obrazach“** opracowały kierowniczki świetlic Polskiego Białego Krzyża. Obrazek z życia świetlicy żołnierskiej pt. „Nie zapominać o przeszłości“ napisał p. red. Józef Kołodziejczyk z Bydgoszczy, członek Wydziału Propagandowego PBK.

Ilustrację muzyczną opracował kapral p. Prentki. Poza żołnierzami biorą udział w zespole kierowniczki świetlic PBK w Bydgoszczy i nauczyciele PBK.

Dekorację wykonuje p. Skowroński.

Akcji tej patronuje dowódca Okręgu Korpusu p. gen. Tokarzewski-Karaszewicz. Pełne poparcie dla swych poczynań uzyskał Polski Biały Krzyż od dowódcy pułku „Dzieci Bydgoskich“.

Polski Biały Krzyż sądzi, że społeczeństwo nie odmówi pomocy finansowej na tak ważną akcję propagandy słowa polskiego na pograniczu.

Poprzedni objazd pogranicza w styczniu br. na kilkunastu wieczornicach zgromadził ponad 15.000 widzów, którzy z entuzjazmem i sercem przyjmowali żołnierskie popisy. Ten sukces zachęcił PBK do kontynuowania tej pięknej inicjatywy.

Na linii Bydgoszcz—Gdynia

krzyżują się ważne problemy

W środę wieczorem w sali Resursy Kupieckiej odbyło się zebranie plenarne Towarzystwa Kupców.

Na wstępie prezes **p. St. Cylkowski** wygłosił przemówienie ku czci zmarłego Wielkiego Papieża Piusa XI.

Z kolei odbyla się miła uroczystość wręczenia dyplomu za zasługi i odznaki honorowej znanemu obywatelowi m. Bydgoszczy, p. radcy **M. Sentkowskiemu.** Powyższe odznaczenia wręczono w wyniku uchwały Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń Kupieckich. P. radca Sentkowski przez 25 lat bez przerwy piastował godność prezesa Tow. Kupców w Bydgoszczy, **oraz 10 lat był** prezesem obecnie już nieistniejącego Związku Towarzystw Kupieckich okręgu nadnoteckiego. Dziękując za otrzymane odznaczenia, p. radca Sentkowski ze wzruszeniem wspomniał o swej pracy w wymienionych organizacjach, zapewniając obecnych, iż nadal będzie brał żywy udział w życiu i pracy organizacji zawodowych.

Następnie p. prezes Cylkowski powitał i przedstawił zebranym **dr. B. Kasprowicza z Gdyni,** który wygłosił doskonały referat n. t.: „Walki dwóch doktryn o kierunek handlu Europy Środkowej“. Walka ta toczona od szeregu lat bez przerwy zadecyduje, czy handel w Europie Środkowej pójdzie drogą z zachodu na wschód, który to kierunek jest reprezentowany przez sfery niemieckie, jako związany bezpośrednio z prastarym hasłem niemczyzny „Drang nach Osten“, czy też skieruje się naturalnymi drogami z południa na północ.

Na linii Gdynia—Bydgoszcz, krzyżują się obie wspomniane doktryny, to też oba te centra gospodarcze Pomorza, winny odegrać w najbliższej przyszłości należną rolę. Do tego jednak zdaniem prelegenta konieczna jest ścisła współpraca pomiędzy oboma miastami, oraz wykonanie na wspomnianym odcinku szeregu niezbędnych inwestycyj. Na pierwszy plan wysuwają się potrzeby komunikacyjne, który to problem jest specyficznie związany z zagadnieniem rozwoju handlu.

Należy zatem w jaknajszybszym czasie dokonać budowy kanału Bydgoszcz—Gdynia, rozbudować linię kolejową na tym odcinku, oraz poprowadzić nowoczesną autostradę z Gdyni do Bydgoszczy. Musimy pamiętać i nie wolno nam o tym zapomnieć, iż walka o kierunek handlu w Europie środkowej — to walka między światem germańskim, a słowiańskim. **W walce tej jeśli Polska pragnie zachować swą niezależność gospodarczą, a tym samym polityczną, musi bezwzględnie zwyciężyć doktryna kierunku z południa na północ.**

Z gruntowną znajomością rzeczy i świetnie opracowany referat p. dr. Kasprowicza, przyjęli zebrani burzą oklasków.

Nawiązując do słów mówcy o konieczności ścisłej współpracy między Gdynią a Bydgoszczą p. prezes Cylkowski, zakomunikował zebranym, iż w kwietniu zorganizowana zostanie wycieczka bydgoskich sfer gospodarczych do Gdyni, celem bezpośredniego omówienia szeregu aktualnych zagadnień.

Na zakończenie odczytano komunikaty zarządu, a p. prezes Cylkowski złożył sprawozdanie ze zjazdu delegatów organizacyj kupieckich w Toruniu, na którym ostatecznie postanowiono, iż zjazd kupiectwa pomorskiego odbędzie się w Grudziądzu łącznie z wystawą propagandy. Dowiedzieliśmy się również, iż Związek Tow. Kup. na Pomorzu ma zamiar w najbliższym czasie powołać do życia **rodzaj instytutu dla zwalczania nielegalnego handlu i niezdrowej konkurencji.** W związku z nowym statutem, Tow. Kupc. w Bydgoszczy na walnym zebraniu, które odbędzie się przy końcu bm. zmieni nazwe na „Korporacje Kupców“. (r)

Wieczornica ku czci Naczelnego Wodza

W dniu 12 bm. o godz. 18 w sali „Resursy Kupieckiej“ urządza Rodzina Powstańców Wlkp. z współudziałem Polskiego Związku Zachodniego i Polskiej Organizacji Wojskowej, wieczornicę ku czci Marszałka Śmigłego-Rydza.

Słowo wstępne wygłosi prezes Polskiego Zw. Zachodniego p. sędzia Kulesza. Referat p. t.: „Marszałek Śmigły-Rydz jako komendant P. O. W.“ — p. mec. Kuziel. Chór „Hasło“ i orkiestra wojskowa wypełnią resztę programu.

Wstęp: dobrowolne datki, które przeznacza się na cele oświatowe i szkoły na pograniczu ziem zachodnich.

Największa artystka sceny polskiej Stanisława Wysocka wystąpi w Bydgoszczy.

Największa artystka sceny polskiej — **Stanisława Wysocka** przebywa na gościnne występy do Bydgoszczy. Ujrzymy ją już w najbliższej premierze — ciekawej komedii **„Miła rodzinka“,** która jest przeróbką znanej powieści — „Rodzina Whiteoacks‘ów“ — Mazo de la Roches‘a.

Sztukę tę Stanisława Wysocka nie tylko opracuje reżysersko, ale również wystąpi jako Lady Adelina, w roli uznanej jednogłośnie przez najwybitniejszych krytyków Polski za arcydzieło i kunszt pracy aktorskiej.

KRONIKA KULTURALNA

Atrakcja artystyczna Bydgoszczy

W roku 1925 z okazji pięćdziesięciolecia śmierci znanego malarza polskiego — bydgoszczanina rodem — Maksymiliana Antoniego Piotrowskiego (1813—1875) powstała myśl utworzenia w Muzeum Miejskim specjalnej sali, przeznaczonej na galerię dzieł tego artysty.

W ciągu niespełna trzynastu lat udało się zebrać już dość pokaźną liczbę prac; katalog kolekcji Piotrowskiego, poza kilkuset szkicami, notuje przeszło czterdzieści pozycyj.

Do skolekcjonowania takiej ilości dopomogła w dużej mierze ofiarność posiadaczy dzieł naszego malarza, którzy wiedząc o zbiorze jego prac w mieście rodzinnym, chętnie składali w darze Muzeum Miejskiemu w Bydgoszczy obrazy Piotrowskiego.

Ostatnio Muzeum Miejskie nabyło w drodze kupna cenny i znany obraz olejny, pt. „Wąsy dziadunia“ z roku 1860, tj. z czasu, gdy autor stał na wyżynie swej twórczości.

Nowe dzieło stanowi dla bydgoskiego Muzeum Miejskiego nabytek bardzo dużej wartości muzealnej i artystycznej.

Dwie „rozgłośnie na kołach" na wsi pomorskiej

Samochody propagandowe Polskiego Radia odwiedziły 200 miejscowości na Wielkim Pomorzu

W tych dniach wróciły z objazdu po terenie przyłączonych do Pomorza powiatów dwa samochody propagandowe Polskiego Radia. Wozy te stanowią w akcji propagandowej w Polsce nowość. Po objeździe Śląska Zaolziańskiego i Centralnego Okręgu Przemysłowego przybyły one na Pomorze, gdzie objechały powiaty: inowrocławski, włocławski, nieszawski, rypiński i lipnowski. Przestrzeń przebyta przez oba samochody w województwie pomorskim wyniosła **około 3 tysiące km, przy czym w ok. 200 miejscowościach urządzono koncerty i wygłoszono gawędy zachęcające ludność do zakładania u siebie radia.**

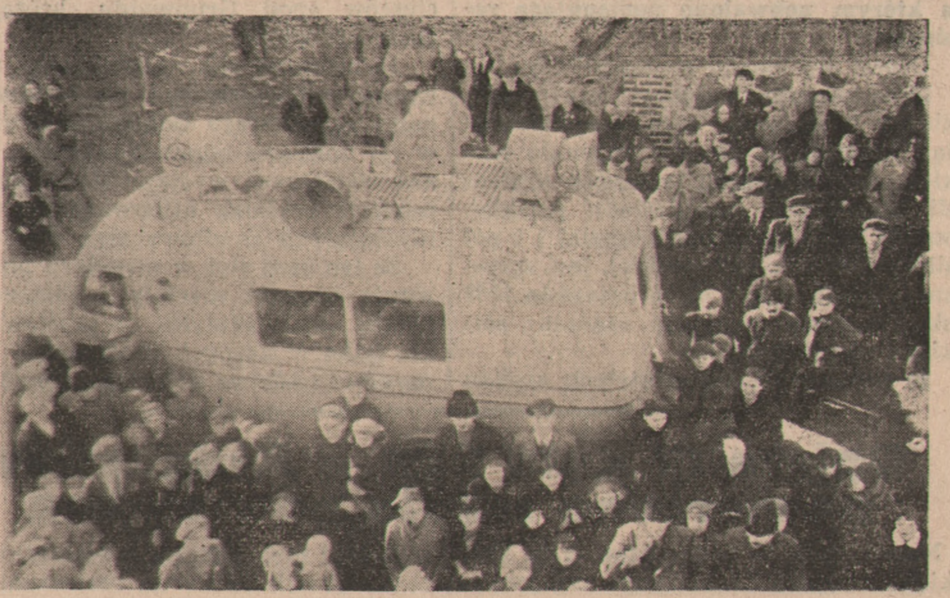
Niezależnie od tego zorganizowano w tych miejscowościach, gdzie były szkoły, audycje własne przy pomocy wykonawców lokalnych za pośrednictwem mikrofonów i aparatury połączonej z głośnikami wielkiej mocy. Wozy bowiem propagandowe są wyposażone we wszelkie urządzenia, umożliwiające nadawanie przez megafony audycyj ze studia, urządzonego w samochodzie. Audycje takie cieszyły się na całej trasie objazdu dużym powodzeniem.

Dzieci szkolne występowały w owej **„rozgłośni na kółkach"** — jak nazwano samochód radiowy — popisując się piosenką, wierszem, czy monologiem. Przemawiali samorzutnie przed mikrofonem wójtowie, prezesi organizacyj wiejskich, gospodarze posiadający radio, działacze wiejscy, nauczyciele.

Pojawienie się wozów propagandowych było w wielu wioskach wydarzeniem dużej wagi. Wszędzie witały to „radio na kołach" twarze uśmiechnięte, pełne zaciekawienia, ręce wyciągnięte po broszury radiowe.

Pytano i radzono się w sprawach związanych z rozpowszechnieniem radia, obwyślano środki nabycia odbiorników i uruchomienia na ten cel kredytów.

Już dziś stwierdzić można, że akcja



propagandowa wozów przyczyniła się w dużej mierze do przeorania pługiem propagandy ugoru wiejskiego, zresztą bardzo żyznego. Warunki bowiem, na które natrafia się na wsi pomorskiej, sprzyjają akcji radiofonizacji. Wieś odczuwa potrzebę radia, które zaspakaja głód wiedzy wśród jej mieszkańców, odciętych od środowisk kulturalnych, a rozumiejąc tę potrzebę, dąży do jej zaspokojenia.

W wielu wypadkach samorząd wiejski przystąpił do akcji kredytowej, mającej na celu umożliwienie ludności wiejskiej nabycie odbiorników.

2 miliony bezrobotnych, 12 miln. pracujących w Anglii

Według obliczeń brytyjskiego ministra pracy, w połowie stycznia było w Anglii 12.079.000 zatrudnionych robotników, czyli o 184.000 mniej, niż przed miesiącem. Ilość bezrobotnych wynosiła 2.039.000, co oznacza wzrost o 208.000. Granica 2 milionów została przekroczona po raz pierwszy od lutego 1936 r. Wzrost bezrobocia w Anglii objął nawet te gałęzie przemysłu, które pracują dla dozbrojenia armii.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 3 marca

DEWIZY: Belgia 89,42; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 282,92; Kopenhaga 111,38; Londyn 24,95; Nowy Jork czeki 5,31¼; Nowy Jork kabel 5,31½; Oslo 125,37; Paryż 14,12; Praga 18,16; Sztokholm 128,42; Zurych 120,95; Mediolan 27,97; Helsinki 11,00; Montreal 5,29¾. — Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,42; Dolary amer. 5,29; Dolary kanad. 5,27½; Floreny hol. 282,92; Franki franc. 14,12; Franki szwajcarskie 120,95; Funty ang. 24,95; Guldeny gdańskie 100,25; Korony: duńskie 111,38; norweskie 125,37; szwedzkie 128,42; Liry włoskie 16,60; Marki fińskie 11,00; Marki niem. srebrne 78,50.

AKCJE: Bank Polski 133,50; Bank Handlowy 58,00; Bank Zachodni 39,50; Cukier 42,25; Węgiel 44,25; Lilpop 95,00; Modrzejów 22,00; Norblin 102,00; Ostrowiec 83,00; Starachowice 61,75; Zieleniewski 83,00; Żyrardów 70,00. — Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 3 marca

Zboża: pszenica 19,00—19,50; żyto 14,75—15,15; jęczmień 673-678 g. l. 17,75—18,50; jęczmień 644-650 g. l. 17,25—17,60; owies 14,50—50.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 39,50—40,50; 0-35% 38,50—39,50; gat. 0—50 proc. wł. w. 35,50—36,50; IA 0—65% wł. w. 33,00—34,00; mąka pszen. gat. II 35—65% wł. w. 28,50—29,50; razowa 0—95% wł. w. 26,50—27,50; mąka żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25; razowa 0—95 proc. wł. w. 20,00—20,50; mąka żytnia 70 proc. otręby pszenne miałkie z przem. stand. 12,00—12,50; średnie z przem. stand. 12,00—12,50; grube z przem. stand. 12,75—13,25; otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,50; otręby jęczmienne 11,75—12,25; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 27,50—28,50; pęczak wł. w. 27,50—28,50; perłowa wł. w. 38,00—39,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch: polny 22—23; Wiktoria 30—34; (Folger) 24—26; wyka jara 21,50—22,50; peluszka 23,50—24,50; łubin żółty 12,75—13,25; łubin nieb. 12—12,50; seradela 21—23; rzepak jary bez w. 45—46; rzepak ozimy bez worka 50—51; rzepik ozimy bez worka 44—45; siemię lniane 61—63; mak niebieski 93—96; gorczyca 53—57; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 115—125; koniczyna czerwona sur. bez ogran. kanianki 70—80; koniczyna biała surowa 300—325; koniczyna szwedzka 170—190; koniczyna żółta odłuszczona 60—70; przelot 70—80; rajgras angielski 100—110; tymotka czyszczona 40—45; makuch rzepakowy 14,25—14,75; makuch lniany 23,50—24,00. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,50—24,00;

Tendencja na pszenicę, żyto, jęczmień, owies — spokojna, na otręby pszenne — ożywiona.

Obroty: pszenica 336 ton, żyto 1894 ton, jęczmień 221 ton, owies 92 ton.

Ogólny obrót 3.044 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15
z dnia 27 lutego

Firma kupuje i płaci:

za rzepak zimowy	zł 48,00—53,00
za rzepak holenderski letni	zł 44,00—46,00
za siemię lniane „Bombay"	zł 56,00—60,00
za siemię ln. kresowe przy 90% czyst.	zł 48,00—52,00
za gorczycę	zł 32,00—38,00

za 100 kg.

Firma sprzedaje śruty:

za rzepakowy	zł 15,00
za lniany	zł 24,00
za kokosowy	zł 19,00
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka strawn., ca 3,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 4 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11,25 Lekkie wiązanki (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O królewnie Kasi i siedmiu leśnych krasnoludkach" — słuchowisko w oprac. Benedykta Hertza z ilustr. muzyczną Jana Maklakiewicza. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka w oprac. Wiesława Wohnouta. 16,35 Muzyka (płyty). 16,45 „Narcyza Żmichowska" — felieton Marii Czapskiej. 17,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert muzyki lekkiej. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Tańce polskie w wykonaniu Małej Orkiestry i Chóru P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Transmisja do Budapesztu. 21,45 „Przy sobocie — po robocie" — audycja rozrywkowa. Transmisja ze studia P. R. w gmachu Polskiej YMCA. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,15—23,55 Melodie taneczne (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10,00 Paryż—N. Jork—Kuba — płyty. 10,55 Program na jutro. 11,25 Z symfonii Józefa Haydna — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Burak cukrowy na Pomorzu — pogadanka rolnicza, wygł. inż. Stanisław Stankiewicz. 18,10 „O toruńskim bractwie rzemieślniczym" — felieton Władysława Jankowskiego. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,55 Aktualności.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 RADIO PARIS. Koncert symfoniczny.
19.30 LONDYN REG. Koncert z Ameryki.
19.45 SZTOKHOLM. „Dwa serca w takcie raz, dwa, trzy" — operetka Stolza.
21,00 MEDIOLAN. „Faust" — opera Gounoda.
21.00 BRUKSELA FLAM. „Cosi fan tutte" — opera Mozarta.
22.15 LUKSEMBURG. Koncert symfoniczny.

Niedziela, 5 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,20 Koncert poranny. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Przegląd rynków produktów rolnych, 3) Gra Kwintet Stefana Rachonia. 9,15 Transm. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie. 11,35 Przegląd wydawnictw. 12,03 Poranek symfoniczny (z Katowic). 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd kulturalny 13,15 Muzyka obiadowa (ze Lwowa). 14,40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Robert Schumann: Davidsbündlertänze op. 6, w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej — fortepian. 17,00 „Jak pracuje teatr w Wilnie" — transm. z życia. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,30 „Wybór" — opowiadanie. 19,50 Gra Józef Szigeti — skrzypce (nowe nagrania na płytach). 20,15 Audycje informacyjne: Wiadomości sportowe, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny. Tygodnik dźwiękowy. 21,20 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21,50 „Kukułka wileńska": Ballada o sześciu kucharkach" z ilustr. muzyczną. 22,20 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiad. z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,45 „Wiem, wiem, nie powiem" — kaszubska aud. słowno-muzyczna. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30—11,57 Muzyka z płyt. 13,05—13,15 Bydgoski przegląd teatralny. 14,40 Literatura dla wszystkich — fragment z „Starej szkapy" Marii Konopnickiej. 14,55—15,30 Koncert solistów. Ludmiła Janicka — fortepian. 19,30 „Zapomniana książka" (o powieściach morskich) — felieton. 19,45 „Jeszcze zima a już... mówimy o wywczasach" — obrazek słuchowiskowy Heleny Steinbornowej. 20,10—20,15 Wiadomości sportowe z Pomorza.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.00 MEDIOLAN. Koncert Berlińskiej Akademii Śpiewaczej.
18,15 PARIS PTT. Koncert symfoniczny
19.35 LONDYN REG. Niedzielny koncert wieczorny.
20.10 HAMBURG. „Sprzedana narzeczona" — opera Smetany.
20.15 MONACHIUM. „Eugeniusz Onegin" — opera Czajkowskiego.
21.00 DEUTSCHLANDSENDER. „Der Mond" — opera Orffa.

WEZWANIE DO ZŁOŻENIA OFERT PISEMNYCH.

Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku niniejszym ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie robót malarskich na sezony 1939 r.

Termin składania ofert do dnia 19 marca r. b. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 marca r. b. o godz. 10-ej.

Oferty należy składać wyłącznie na formularzach przetargowych, które można otrzymać w Biurze Państwowego Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku.

Państwowy Zakład Zdrojowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu.

(—) St. Wiśniewski,
12917 Dyrektor Zakładu Zdrojowego.

Rep. Km. 671/38. (11021

Dnia 9 marca 1939 r. o godz. 12-tej sprzedam za gotówkę w drodze przetargu: stóg żyta (około 300 centnarów). Zbiorka licytantów w majątku Lipienki, powiat Chełmno.

Chełmża, dnia 2 marca 1939 r.

(—) Franciszek Gramowski, komornik w Chełmży.

V. Km. 1602/38. (11024

OBWIESZCZENIE
O PRZYMUSOWEJ LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Dnia 7. III. 39 r. o godz. 14 sprzedawać będę w Toruniu w firmie Gaca ul. Łazienna 10/12 za gotówkę najwięcej dającemu: leżankę, salonik składający się z stolika, kanapy, 6 krzeseł, 2 fotele i lustro oszacowanych na 620,— zł.

Toruń, dnia 3 marca 1939 r.

(—) Stefaniak,
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu Rewiru V.

III. Co. 88/38. — **WYWOŁANIE.** — Małżonkowie Jakób i Leokadia z d. Kłos Gleńscy, zam. w Tczewie, ul. Skarszewska 12, wnieśli o pozbawienie mocy zaginionego listu hipotecznego na kwotę 6.000 mk, odnośnie hipoteki zapisanej na rzecz Guido Bebera na nieruchomości Tczew, karta B. 195 w dziale III. pod nr. 18. Wzywa się posiadacza listu, by najpóźniej w terminie wywoławczym w dniu 2 września 1939 do godz. 10 zgłosił w tut. Sądzie pokój 14 swe prawa i przedłożył list hipoteczny pod rygorem pozbawienia jego mocy po myśli § 1162 k. c.

Tczew, dnia 20 lutego 1939 r. **Sąd Grodzki.**
Zl. 154/IX. (11023

THE BRITISH AND POLISH TRADE BANK A.-G.

Bilans na dzień 31 grudnia 1938 r.

STAN CZYNNY

		Guldeny
Gotówka i waluty obce	892.324.76	
Banki emisyjne i rozliczeniowe	382.250.93	
	1.274.575.69	
Banki i Domy Bankowe (at call)	6.817.295,25	8,091.870,94
Papiery wartościowe własne (państwowe)		439.361,30
Papiery wartościowe ustawowego funduszu rezerwowego		160.468.75
Papiery wartościowe funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego		28.440,00
Udział w bankach i innych przedsiębiorstwach		530.700,00
Weksle zdyskontowane		7.183.412,10
Dłużnicy:		
za zabezpieczeniem towarowym wzgl. w inny sposób	26.671.207.23	
bez zabezpieczenia	476.463.79	27.147.671,02
Sumy przechodnie łącznie z terminowymi transakcjami dewizowymi		720.598,53
Nieruchomości	663.331,80	
1½% amortyzacji	12.524.10	650.807.70
Ruchomości		1,00
Dłużnicy z tyt. gwarancji i akredytyw . 2.511.009.39		
		44.952.731.34

STAN BIERNY

			Guldeny
Kapitał akcyjny			5.000.000,00
Fundusz rezerwowy I			160.000.00
Fundusz rezerwowy II			300.000.00
Fundusz rezerwowy specjalny			3.113.961,10
Fundusz im. Marszałka Józefa Piłsudskiego			28.440,00
Wierzyciele:			
z terminem do 7 dni		10.659.897,61	
z terminem do 3 mies.		6.690.093,08	
z terminem ponad 3 mies.		7.783.684.65	25.133.675,34
Redyskont weksli			4.886.801,86
Zobowiązania z tyt. rembursów i akceptów			5.292.818,10
Sumy przechodnie łącznie z terminowymi transakcjami dewizowymi			695.141,14
Zysk:			
Pozostałość z roku 1937		37.526.74	
Czysty zysk		304.367,06	341.893,80
Zobowiązania z tyt. gwarancji i akredytyw	2.511.009,39		
			44.952.731,34

Rachunek strat i zysków na dzień 31 grudnia 1938 r.

ROZCHODY

		Guldeny
Koszty handlowe		689.494,12
Podatki		281.592,77
Odpisy na papierach wartościowych	18.490,75	
Odpisy na dłużnikach	129.173.03	
Odpisy na nieruchomości	12.524,10	
Odpisy na ruchomościach	8.647.85	168.835.73
Zysk		341.893.80
		1.481.816.42

DOCHODY

		Guldeny
Pozostałość z roku 1937		37.526,74
Odsetki		1.036.922,64
Prowizje, dewizy i t. d.		407.367,04
		1.481.816.42

Gdańsk, dnia 25 lutego 1939 r.

Dr. Roman Górecki
przewodniczący.

(9000

ZARZĄD:
Stanisław Pawłowicz *Philip F. Rann*

SPRZEDAŻE

BIAŁE TYGODNIE
najtaniej w wielkim wyborze
magazyn włókienniczo - galanteryjny
Paweł 2423
Składanowski
Toruń, St. Rynek 24
Kredyt na asygnaty.

Okazyjnie

sprzedaję: 3 parcele blisko centrum Gdyni zatwierdzone po 4.500 zł; 2 parcele budowlane pod kamienice w centrum po 10.000 zł; 1 parcela w centrum (punkt handlowy) cena 36.000 zł. Również kilka okazyjnych domów i will dochodowych po niskich cenach i na dogodnych warunkach. Informacje: Radoń, Gdynia, 10 Lutego 6. (7639

Litery

plastyczne, w myśl nowych przepisów, emaliowane wieczne, w trzech wykonaniach i dziewięciu kolorach, dostarcza K. Kujawski, skład, Toruń, Św. Ducha 14. (2526

Gabinety
Kluby 310
lampy stojące,
pokoje kombinowane
poleca firma
BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

Pierwszorzędny
górnośląski
WĘGIEL
BRYKIETY
KOKS
hutniczy
dostarcza najtaniej
franko dom
Venzke & Duday
Grudziądz
ul. Małomłyńska 3/5
Telefon 2087.
5376

Uwaga! 2431
Nowożeńcy!
Komplety wnętrz
przytulnych
dostarcza najkorzystniej
Centrala Mebli
wł.: Łucja Małecka
Toruń, Stary Rynek 16
obok poczty
Firma polsko-chrześcijańska

LISY

rozmaitych gatunków oraz pelerynki poleca w wielkim wyborze. Wykonuje także wszelkie prace **Kuśnierskie fachowo** 2558

pracownia futer
Antoni Angowski
mistrz kuśnierski
Toruń, Szczytna 7.

Kuchnie
jadalnie, sypialnie, gabinety, tapczany
poleca
T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5. 847

Taniej 10-20%

kupisz u nas niż gdzie indziej: artykuły wojskowe, sportowe i męskie. Składnica Sportowa Toruń, Dom Społeczny. 2556

Gospodarstwo

rolne 65 mórg łącznie 15 mórg łąki z torfem, ziemia pszenno buraczana. Komplet zabud. z inwentarzem żywym i mart., ok. 4 km od Tczewa, z powodu zmiany od zaraz do sprzedania. Bliższych informacyj udzieli Piaskowski, wójt Szpęgawa, poczta Tczew. (6531

Pończochy

gumowe i elastyczne bez gumy poleca Skład Sanitarny **A. Kamiński,** Toruń, Św. Ducha. (2572

250 mórg

ziemi pszenno-buraczanej, zabudowania masywne, położenie przy Bydgoszczy; wpłata 20—25.000 zł. Zgłoszenia Kieliszek, Bydgoszcz, plac Piastowski 15. Na odpowiedź znaczek. (5953

Piegi-plamy, wyrzuty
usuwa
KREM I MYDŁO
NINON
dawniej Benegnina
Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze, przepiękny wygląd i naturalną świeżość.
Cena kremu 1.75 zł.
mydła 1.00 zł.
4984 pudru 1.00 zł.
Główny skład wytwórnia
Apteka i drogeria
pod Łabędziem
Magistra JANA STENCLA
Grudziądz, Rynek 20 tel. 142

Urządzenie

fryzjerskie dla pań i panów, kompl. lub oddzielnie, korzystnie na sprzedaż. — **Stanke, Gdańsk,** Mattenbuden 33. (9002

Samochody

„Willys Overland" mod. 1939 r. de Luxe, 6-osob., 4-cylindr., szybkość 135 km/godz., zużycie paliwa 9 ltr. na 100 km. Cena 8.350 zł.

American „Bantam", 4-cyl., 20 kell. 750 ccm. Kabrjolet 2—3-osob. super balony 5,00×15. wybicie skórzane, szybkość 100 km/godz., zużycie paliwa 6 ltr. na 100 km; cena 3.950 zł.

Motocykle kraj. produkcji „Moj" cena 985 zł poleca **Zdz. Tad. Fogl, Toruń,** N. Rynek 1, tel. nr. 2552. (2568

Jedwabie
modne wzory
W. Grunert
Toruń, Szeroka 32
telef. 19-90.
2483



11020
Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!
Najlepiej
odzież wiosenną czyści
chemicznie i farbuje
Barwa-Kałamajski
Toruń, Szeroka 21

KUPNA

Beczki 6145
od oleju
Beczki
od smoły
kupują stale
Venzke & Duday
Fabryka Papy Dachowej
— Destylarnia smoły —
Hurtowy skład materiałów budowlanych
Grudziądz - Telefon 2088
Br. Pierackiego 61/63

Kupię

motor 2½—3 P. S. na prąd stały 440 volt. Wiadomość pod nr. 5643 „Gazeta Pomorska" Grudziądz. (5643

Prof. Vichara

jedyny w Polsce dyplomowany jasnowidz, otwiera każdemu wrota do szczęścia — dobrobytu!! Wszystkie sprawy, jak: miłość — kradzież — spadek — loteria — będą najdokładniej opracowane. Napisz zaraz!! Chcesz załącz jeden złoty na porto. Jasnowidz prof. Vichara, Kraków, Zyblikiewicza, Skrytka 567. (12931



ZNAK OCHR.
JEDWAB do SZYCIA
Gütermanna
FABRYKA W WARSZAWIE. 12939



ZŁOTO-SREBRO-BRYLANTY-ZEGARY-ZEGARKI
Platery-Kryształy-Obrączki ślubne
poleca po cenach konkurencyjnych znana, od 1914 bez przerwy istniejąca **firma fachowa** 2155
Jan Nalaskowski
Toruń, Rynek Staromiejski nr. 2.
Kredyt na asygnaty

MATRYMONIALNE

Kawaler

lat 33, posiadający 10.000 zł gotówki, pozna Panią w celu matrymonialnym z gotówką lub gospodarstwem. Zgłoszenia „Gazeta Pomorska" Gdynia pod „Pomorzanin". (7645

Solidny

kawaler, majster wędliniarski, dobrze sytuowany, ożeni się z panną do lat 30 z gospodarstwa z dobrej rodziny. Oferty z fotogr.: „Gazeta Pomorska" Gdynia pod „Zapewniona dyskrecja". (7650

Wdowiec

lat 60, posiadający cośkolwiek gotówki i emeryturę, szuka tą drogą znajomości panny (lub wdowy bezdzietnej) od lat 45 w celu matrymonialnym. Trochę gotówki pożądane. Oferty do Administracji „Gazety Pomorskiej" Toruń pod „Wdowiec". (2575

Wszelkie
roboty ślusarskie
wiercenie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio. firma Pedab, Koszarowa 15-17 (1278

Panowie

Czyści, fasonuje kapelusze męskie fachowo: J. Andruszkiewicz, Toruń, Mostowa 5 prt. (2574

RYNEK PRACY

Służąca

uczciwa, dobrze polecona z gotowaniem, potrzebna od 15. III. wzgl. 1. IV. Małżeństwo bezdzietne, pensja 30 zł miesięcznie. Pomorski Dom Towarowy, Tczew, Dworcowa 34, Szellongowie. (6532

300—400 zł.

miesięcznie można łatwo zarobić:

Należy tylko zaopatrzyć się w naszej firmie w książkę **„Domowy fabrykant",** która zawiera setki różnych przepisów oraz praktycznych wskazówek do domowego wyrobu artykułów pierwszej potrzeby.

Po zapoznaniu się z tą książką - podręcznikiem każdy będzie w stanie bez specjalnych umiejętności, samodzielnie, bez żadnych specjalnych przyrządów i maszyn, a zwykłym domowym sposobem, przyrządzać:

mydło toaletowe, mydło do prania, mydło i pastę do zębów, pastę do obuwia, proszek od potu, kosmetykę, jak: krem do twarzy, puder, różne pomadki, środek na piegi, lakier do paznokci, farbę do włosów, perfumy, wodę kolońską, szampoon do mycia głowy oraz: ognie sztuczne, rakiety, kit, klej i wiele, wiele innych powszechnych artykułów codziennego użycia.

Cena tej książki wraz z przesyłką wynosi zł 3,95 płatne przy odbiorze. — **Nie zaniedbuj okazji** i napisz do nas zaraz! — Adres: Wyd. „Select", Warszawa, Komitetowa 1 dz. 51. (12928

Żaglówka

sportowa, w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Około: 7 m. długości, 2 m. szerokości, 15 m. kw. żagla. Cena 400 zł. Zgłoszenia do „Gazety Pom." Grudziądz pod nr. 5642.

Ryby
wędzone
Szwajcarskie Składy Serowarskie 2526
J. Stoller
Toruń
Różana 1 — telefon 25-07.
Prosta 2 — telefon 25-08.

Sery
Szwajcarskie Składy Serowarskie 2526
J. Stoller
Toruń
Różana 1 — telefon 25-07.
Prosta 2 — telefon 25-08.

Wszelkie
Konserwy
Szwajcarskie Składy Serowarskie 2526
J. Stoller
Toruń
Różana 1 — telefon 25-07.
Prosta 2 — telefon 25-08.

MIESZKANIA

Poszukuję

mieszkania 1 duży pokój z kuchnią. Czynsz za kwartał z góry. Zgłoszenia proszę kierować do „Gazety Pom." Grudziądz pod nr. 5644.

6-pokojowego mieszkania

nadającego się na biura, poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Oferty z podaniem warunków kierować do „Gazety Pomorskiej" w Toruniu pod nr. 12870.



„Arnold Fibiger" 2453
Niech każdy pamięta —
przez lat 60 w służbie Klienta
Skład Fabryczny
Toruń, ul. Różana pod Arkadami.
Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w światowej wystawie w Nowym Jorku

Solidne
Meble
poleca
W. GRALEWSKI
1338 Toruń
ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej

Motocykl

„PODKOWA" krajowy 100-tka dwuosobowa, na balonach, 3-biegowa. Niezwykle solidna budowa i estetyczne wykończenie. Niska cena i dogodne warunki. Sprzedaż w czołowych firmach motocyklowych. Bezpłatne prospekty na żądanie wysyłają: Zakłady Mechaniczne „Podkowa", S. A., p-ta Legionowo. (12930

Na post

kawior czerwony, łosoś wędzony, węgorze, byklingi, śledzie zawijane, opiekane, poleca **FR. KŁOPOCKI,** Spadkob., Toruń, **Szeroka 25.** (2557

W Brodnicy n/Drw.

na szlaku kolejowym i drogowym Warszawa-Gdynia

na sprzedaż nieruchomość

składająca się z murowanego domu mieszkalnego, magazynów, kuźni i budynków gospodarczych, położonych na dużym placu z ogrodem oraz łąką o łącznym obszarze 1½ ha **obok stacji kolejowej,** nadająca się **do celów handlowych lub przemysłowych.**

Bliższych informacji udzieli
Komunalna Kasa Oszczędności
Powiatu Brodnickiego
1489 **Brodnica n/Drw. — Rynek 5.**

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na **PRZEPUKLINĘ** najbardziej zastarzałą i największą, gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rupturę za pomocą mojego opatentowanego bandaża nr. 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom. **S. KON, Warszawa,** ulica Sosnowa 13. Prospekty na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc. (2571

Na wycieczki tylko
5950 Chleb szwedzki

RÓŻNE

Tanio
przepisywanie
i udzielanie lekcji na maszynie, dla powieściopisarek ceny niskie. Rutecka, Toruń, Stary Rynek 3 I ptr. (2543

Ondulację

trwałą, żelazkową, wodną oraz wszelkie zabiegi w zakres fryzjerstwa wchodzące, wykonuje fachowo i tanio Alfred Krüger, Toruń, Łazienna nr. 26. (2544

Chiromantka-

grafologini, przepowiada zdumiewająco przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wejście niekrępujące. Ceny niskie. Przyjmuje codziennie oraz w niedziele i święta od godz. 8—20. Tczew, Sambora 6, I ptr. lewo. (6529

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W. W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	zł 3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
„Gazeta Gdańska" w Gdańsku: Z odbiorem w administracji lub odnoszeniem do domu	G. 2,00	„
Z doręczeniem przez pocztę	G. 2,33	„
z dodatkami książkowymi G. 2,90 wzgl.	G. 3,23	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. Czcionkami Drukarni Józef Kuesel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Kauczuk z... alkoholu

Kauczuk wyrósł w ostatnich kilkudziesięciu latach do roli jednego z najpoważniejszych surowców światowych. Rozwój jego produkcji jest rzeczywiście imponujący:

przed wojną wynosiła ona zaledwie przeszło 1 milion kwintali (podwójnych centnarów), w ciągu kilkunastu lat wzrosła blisko dziesięciokrotnie.

Jednocześnie zaś, szczególnie od roku 1932 począwszy, daje się zauważyć niebywały wzrost zapotrzebowania na ten surowiec. Wzrost, za którym produkcja nie może wprost nadążyć. Wyrazem tego jest choćby ruch cen, które od najniższego poziomu w 1932 r. — 70 groszy za kg. podskoczyły do przeszło 2 zł z dalszą tendencją zwyżkową. Gwałtowne zapotrzebowanie na kauczuk pozostaje niewątpliwie w związku **z gorączkowymi zbrojeniami** na świecie (zmotoryzowane wojska). Tu też należy szukać przyczyny wysiłków, zmierzających do uniezależnienia się od importowanego kauczuku.

Dążenia do samowystarczalności w dziedzinie kauczuku poszły przede wszystkim w kierunku otrzymania produktu syntetycznego, sztucznego, wytworzonego ze smarów, które są pod ręką i nie muszą być sprowadzane z daleka.

Już podczas wojny światowej Niemcy, odcięte blokadą od reszty świata, produkowały t. zw. „Kriegskautschuk", który jednak, jak wiele inych „ersatzów" (namiastek), odznaczał się wyjątkową lichotą. W ostatnich latach rząd niemiecki podjął gorączkową pracę dokoła stworzenia w Niemczech na wielką skalę zakrojonej produkcji syntetycznej gumy. Prace te były początkowo przeprowadzane **w ścisłej tajemnicy,** a ukazanie się na wystawie automobilowej w Berlinie pierwszych opon ze sztucznego niemieckiego kauczuku „Buna" było zupełną niespodzianką.

Materiałem wyjściowym w tej produkcji są: **zwykłe wapno i węgiel,** a więc produkty tanie i łatwo dostępne. Poprzez karbid i acetylen dochodzi się do produktu zwanego butadienem. Dalsze jego przeprowadzenie w kauczuk odbywa się w zamkniętych kotłach pod wpływem wysokiego ciśnienia i temperatury. Podczas tego procesu łączą się cząsteczki butadienu między sobą, tworząc większe znacznie cząsteczki kauczuku o specyficznej i nieznanej zresztą dokładnie budowie, która warunkuje jego elastyczność.

Rząd niemiecki przywiązuje szczególnie dużą wagę do produkcji „Buny". Jak wykazały przeprowadzane wielokrotnie próby, **kauczuk syntetyczny nie ściera się tak szybko jak naturalny.** „Buna" jest stosunkowo bardzo droga (ok. 5 marek za kg), mimo, że państwo dopłaca fabrykom 20% kosztów produkcji.

W Ameryce również produkuje się sztuczny kauczuk (też z acetylenu) w skali fabrycznej. Ze względu na jego wybitne i cenne właściwości wypiera on nawet na wolnym rynku amerykańskim tańszy kauczuk naturalny. Znalazł on bowiem, ze względu na swą odporność wobec działania chemikaliów, zastosowanie do walców drukarskich, węży gumowych, przeprowadzających ropę naftową, do pokrywania powłok balonowych itp.

Istnieje również i inna metoda produkcji syntetycznego kauczuku, przy której materiałem wyjściowym jest **spirytus.** Znalazła ona zastosowanie w Sowietach i u nas **w Polsce** (początkowo w Chemicznym Instytucie Badawczym w Warszawie, a ostatnio w wielkiej fabryce w Dębicy na terenie C. O. P.). Kauczuk z alkoholu kalkuluje się znacznie taniej od niemieckiego. Z 6,3 litra spirytusu otrzymuje się 1 kg kauczuku, którego cena jest wszystkiego o 60—80 procent wyższa od ceny surowca naturalnego. **Przy tym jakość jego jest podobno bardzo wysoka.** Przedsięwzięta przed jakimś czasem wyprawa samochodów na oponach z kauczuku „alkoholowego" z Moskwy do Azji Środkowej, po zupełnych bezdrożach, wykazała bezsprzeczną jego wyższość nad kauczukiem roślinnym.

Łyżwy na rękach

W jednym z londyńskich cyrków popisuje się artysta w jeździe figurowej na lodzie. Sztukmistrz ma przy tym łyżwy przypięte do rąk i potrafi wykonać najzawilsze figury. Ostatnio wywołał żywiołowy entuzjazm publiczności, wykonując na rękach piruety i zakreślając na tafli lodowej prawidłowe paragrafy. Mówią o nim, że potrafi na lodzie przezwyciężyć każdy „paragraf". Może dlatego właśnie — że na lodzie.

Chłopi jugosłowiańscy przy kierownicy

Z inicjatywy jugosłowiańskiego automobilklubu powstała w Białogrodzie pierwsza w Jugosławii szkoła samochodowa, której słuchacze uczą się prowadzenia pojazdów mechanicznych bezpłatnie. Dostępność kursów spowodowała, iż po zamknięciu zapisów okazało się, że ilość zgłoszonych nakazuje utworzenie odrazu dwu równoległ kursów

Rozwój światowego rynku kauczuku

Kontyngenty poszczególnych krajów w tys. ton.



Garaż podziemny na 850 samochodów i... schron na 7.700 osób

Na głębokości 10 metrów pod ogrodem na Russel Square budowany jest obecnie w Londynie wielki garaż podziemny, który zdoła pomieścić do 850 samochodów jednocześnie. Garaż otrzyma elektryczną wentylację i oświetlenie, co uczyni zeń znakomity schron na wypadek ataku lotniczego. Garaż — jako schron — pomieści 7.700 osób.

Sztafety w drapaczach chmur

Gdy w styczniu br. po raz drugi w ciągu ostatnich trzech lat wybuchł strajk windziarzy, nie zastał on mieszkańców wielopiętrowych kamienic nieprzygotowanych. Z doświadczeń, zebranych w czasie ostatniego strajku potrafili Amerykanie wyciągnąć praktyczne wnioski. W styczniu br. i pierwszych tygodniach lutego br. wszystkie przesyłki prywatne i pocztowe były dostarczane na najwyższe piętra. Jak? Po amerykańsku — celowo i prosto. W nowojorskich drapaczach chmur zainstalowano co trzy piętra sztafety. Posłaniec czy listonosz biegł pędem na trzecie piętro i dostarczał przesyłkę oczekującej go tam sztafecie, która z zachowaniem wszystkich reguł sportowych pędziła dalsze trzy piętra wzwyż aż na samo poddasze. Dzięki temu pomysłowi Amerykanie mało odczuli strajk windziarzy w nowojorskich drapaczach chmur.

Pobili „ducha"

Wielki smutek zapanował w rodzinie pewnego Indianina na wieść, że syn ich zginął podczas jednej z wypraw wojennych. Wieść tę przyniósł jeden z najbliższych przyjaciół zmarłego, który na własne oczy widział go padającego na polu walki, przeszytego strzałą wypuszczoną z łuku wojownika wrogiego szczepu. Tak brzmiała relacja świadka zgonu. To też, gdy w kilka tygodni później nieboszczyk we własnej osobie zjawił się w wiosce rodzinnej, ludność miejscowa nie uwierzyła jego opowiadaniom, a chcąc raz na zawsze pozbyć się ducha sprała go na kwaśne jabłko. Zmartwychwstały Indianin czmychnął coprędzej utwierdzając tym samym wszystkich współziomków w przekonaniu, że był istotnie duchem, którego zgodnie z obyczajem praojców przepłoszono razami.

11

J. F. WITTKOP

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

Ulica była oświetlona rzadko rozstawionymi latarniami. Gdy je mijali, spod stóp wybiegały cienie, rosły z każdym krokiem, wydłużały się i wreszcie ginęły w ciemnościach.

— Pożegnamy się dziś wieczorem i kto wie, czy się spotkamy kiedykolwiek — zaczął mówić powoli, jak gdyby myślał na głos. — Za kilka dni wyjadę z Paryża. Nie wiem, czy pani sprawiło przyjemność towarzystwo... mężczyzny niepierwszej młodości, mam nadzieję tylko, że tak bardzo nie wynudziłem pani. Sprawa jest prosta. Przedstawię ją bez wstępów i bez obsłonek: jestem człowiekiem materialnie niezależnym, mam dość rozległe stosunki. Gdybym mógł pani pomóc w czymkolwiek, byłbym... no byłbym po prostu szczęśliwy. Niech tylko pani nie szuka ukrytego sensu w moich słowach.

— Rozumiem dobrze, co pan ma na myśli, panie Brown — odparła tonem, który nie pozostawiał wątpliwości, że to powiedziała szczerze.

— Nawiasem mówiąc, nie nazywam się Brown. Zresztą pani to od razu zgadła. Okoliczności tak się złożyły, że przez pewien czas muszę używać tego nazwiska. Za długo musiałbym opowiadać, żeby pani wyjawić, dlaczego tu jestem incognito. Oto jest moje prawdziwe nazwisko.

Zatrzymali się pod latarnią. Wyjął z portfelu bilet wizytowy.

— Ostatni — powiedział wręczając jej kartę.

Rzuciła okiem:

S v e n S o e d e r l u n d

Sorrento willa Girandola.

Oczywiście, to nazwisko nic jej nie mówiło.

— Więc teraz ja się muszę panu przedstawić?

— Niekoniecznie. Dla mnie pani pozostaje panią Sylwią. Tylko jedno musi mi pani przyrzec.

Podniosła głębokie szare oczy, przesunęła po nim badawczym spojrzeniem. Latarnia odbiła się jaskrawym punktem w wielkich źrenicach, w następnym momencie błysnęła w nich jak gdyby przyczajona nieufność.

— Teraz pani jest naprawdę podobna do płochliwej dzikuski z lasu...

Pożałował tych słów bo zmieszała się wyraźnie.

— Do pana mam zaufanie, panie Svenie.... Można pana tak nazywać?.... Co mam przyrzec?

Uśmiechała się trochę bezradnie. Przyjrzał się jej dokładniej — może była to wina światła, ale wydało mu się, że jest nienormalnie blada.

— Co się stało, pani Sylwio? — zapytał zaniepokojony. — Niechże panie powie! Źle się pani czuje, tak?

Potrząsnęła głową, lecz nie odpowiedziała.

— Jednak pani ma do mnie niewiele zaufania — dodał z ledwo uchwytnym rozczarowaniem.

Usłyszeli za sobą kroki i ruszyli w dalszą drogę. Milczeli oboje.

Wyprzedził ich wielki barczysty mężczyzna. Gdy odwrócił głowę, spostrzegli, że był to Murzyn. Jego buty, podbite gwoździmi, stukały po płytach chodnika. Sylwia i Soederlund szli bardzo wolno, jednak Murzyn ciągle sunął przed nimi w odległości zaledwie kilku kroków.

Soederlund nie odważył się powtórzyć pytania — zbyt żywo miał w pamięci łzy młodej kobiety. Pragnął jej dopomóc, w tym momencie to było jego jedyne gorące życzenie. Nie wiedział, jak do tego przystąpić.

Dotarli wreszcie do bardziej ożywionej ulicy z rzędami jasno oświetlonych kawiarni i kin. Murzyn znikł w jakimś małym hotelu. W narożnej restauracji przygrywał gramofon. Ilekroć ktoś uchylał drzwi, na ulicę płynęły szeroką falą modne przeboje, którym towarzyszyły hałaśliwe krzyki i wybuchy śmiechu.

Soederlund skinął na taksówkę i podał szoferowi adres hiszpańskiej restauracji. Gdy samochód ruszył, ujął młoda kobiete za reke i trzymając ją w swoich dłoniach, powiedział:

— Pani musi mi przyrzec, że zwróci się do mnie, jeśli będzie potrzebowala jakiejkolwiek pomocy. Rozumie pani? Jakiejkolwiek! — powtórzył dobitnie. — To znaczy, w każdym, nawet najdrobniejszym wypadku. Dobrze?... Widzi pani, w gruncie rzeczy prowadzę zamknięty tryb życia, jestem samotny... przynajmniej od kilku lat. Mam zaciszną willę w Sorrento, mam zbiory, przeważnie obrazy, do których, szczerze mówiąc, jestem przywiązany. Przekonuję się jednak, że one nie mogą... zresztą to jest inna sprawa. Ale niech pani pamięta, że może na mnie liczyć zawsze, w każdej sytuacji! Czy pani przyrzeka, że w razie potrzeby do mnie się zwróci?

Wzruszona jego słowami, chciała dać dowód zaufania. więc nie namyślając się odparła:

— Wie pan, obawiałam się chwilami, że pan mnie bierze za kobietę poszukującą przygód. W rzeczywistości jestem czymś w rodzaju dame de compagnie przy... przy ciotce mojego męża.

— Ta pani mieszka stale w Paryżu?

— Nie, dość dużo podróżuje. Na przykład, jesień spędziłyśmy w Italii. Zdaje się, że wkrótce znów tam pojedziemy.

— Doskonale! Wobec tego dojdzie do skutku rewanżowa partia tenisa.

— Może... Widzę, że będę musiała powiedzieć panu swoje nazwisko.

— Mam wrażenie, że pani chciałaby tego uniknąć.

— Tak, bo... ono było w swoim czasie bardzo głośne. Mój mąż... dziennikarskie sprawozdania sądowe nie oszczędzają oskarżonych, przestawiają ich zazwyczaj w znacznie gorszym świetle. Więc nazywam się... Aniela Morzeńska.

Nigdy nie słyszał tego nazwiska.

— Pani rozwiodła się z mężem?

— Nie. Mąż siedzi w więzieniu.

Odpowiedź zaskoczyła go tak dalece, że zaniemówił w pierwszej chwili.

Nie widział jej twarzy, ponieważ odwróciła głowę patrząc w okno — jechali jedną z szerokich, zadrzewionych ulic dzielnicy Passy. Srebrzyste platany połyskiwały w blasku silnych lamp łukowych.

(Ciąg dalszy nastąpi)